

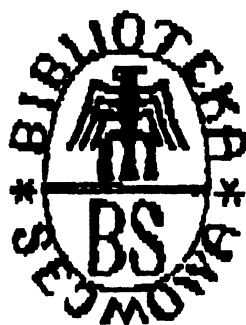
OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW MŁODZIEŻY

STENOGRAM

z pierwszego posiedzenia Podzespołu do Spraw Młodzieży

w dniu 16 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inw. 46037

Stenogram z obrad

Podzespołu do spraw młodzieży "okrągłego stołu"

odbytego dnia 16 lutego 1982 roku

Obradom przewodniczyli ob.ob.: Andrzej Celiński i Leszek Miller.

Ob. Leszek Miller - Proszę państwa, rozpoczynamy nasze obrady. Prosimy aby przy stole pozostali tylko członkowie delegacji. A obserwatorzy, eksperci, doradcy, żeby stanęli z tyłu, zaraz będą doniesione krzeselka.

Proszę państwa, ustaliliśmy pierwszą ważną decyzję. Otóż strona, którą reprezentuje pan Celiński jest proszona żeby usiadła na lewo od pana Celińskiego. Natomiast strona, którą ja reprezentuję, jest proszona żeby usiadła na prawo odemnie. Takie przemieszczenie proponujemy dokonać w tej chwili.

Wszyscy członkowie delegacji zasiedli na swoich miejscach. Bardzo prosimy, bo to pozwoli nam zorientować się, czy podstawowe wymogi postępowania mogą zostać spełnione? Proszę organizatorów o dostarczenie większej ilości krzeseł, których w tej chwili brakuje.

Czy możemy rozpocząć? Sądzę, że istnieje taka możliwość.

Szanowny panie przewodniczący! Szanowni państwo!

Pragnę serdecznie powitać w miejscu na którym przychodzi debatować nam nad zakresem tematycznym wynikającym z samej nazwy podzespołu "okrągłego stołu" do spraw młodzieży.

Pragnę na początku przedstawić moich kolegów, współ-

towarzyszy, którzy reprezentują koalicję partyjną i stronną rządową.

Helena Kotkowska, członek Prezydium Centralnego Komitetu Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, posłanka na Sejm.

Julian Nuckowski, zastępca przewodniczącego Komitetu do spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Władysław Piasecki, członek Zarządu Głównego PAX.

Eugeniusz Pietrasik, dyrektor Departamentu Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Roman Szarek, sekretarz Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Zbigniew Sobotka, zastępca członka Biura Polityczne o Komitetu Centralnego PPR.

Sławomir Wiatr, pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk, sekretarz naszego zespołu.

Obecnie przedstawiam kolegów, którzy reprezentują stronę społeczną, organizacje młodzieżowe, Krajowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych oraz związki zawodowe.

Jak Krzemiński, sekretarz Zarządu Głównego ZSMP.

Włodzimierz Ławniczak, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

Krzysztof Maksymiuk, działacz związkowy z województwa zamojskiego, poseł na Sejm.

Anita Matczak, uczennia Liceum Ogólnokształcącego w Gostyninie, działaczka Związku Harcerstwa Polskiego.

Andrzej Polok, przedstawiciel Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

Franciszek Szalkiewicz, działacz Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych.

Jerzy Szczygielski, zastępca Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego.

Bogumił Szreder, członek Prezydium Zarządu Krajowego ZMW.

Przedstawiam również Dariusza Szymczychę, który jest rzecznikiem prasowym.

Ja nazywam się Leszek Miller, jestem sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przypadł mi w udziale zaszczyt współprzewodniczenia naszym obradom.

Szanowni zebrani! Spotykamy się tu i teraz aby mówić o sprawach młodego pokolenia Polaków. Uświadomimy więc sobie, że stanowi ono ponad połowę społeczeństwa i ponad połowę zatrudnionych w gospodarce narodowej. Są wśród nas przedstawiciele różnych środowisk i grup młodzieży, a także przedstawiciele instytucji politycznych i państwowych, odpowiedzialnych za kształt i realizację polityki wobec młodego pokolenia. Nie możemy jednak stwierdzić, że w składzie w jakim zasiadamy za tym stole reprezentujemy wszystkie zainteresowane środowiska, a tym bardziej, że ktoś z nas dysponuje monopolem na tę reprezentację. Z tą świadomością musimy myśleć i dyskutować ~~nas~~ w kategoriach globalnych interesów ludzi młodych.

Nie zasiadamy do tego stołu by bronić status quo. Jesteśmy świadomi i zdecydowani prowadzić głębokie przo-

brażenia w całym systemie społeczno-politycznym i gospodarczym. Aby jednak taki cel mógł się zmaterializować nasz program musi być realizowany przy aktywnym udziale młodego pokolenia. Z jednej strony musi więc być wyraźnie adresowany do młodzieży, a z drugiej zaś znajdować jego akceptację.

Od kilku lat świadomo trudnego położenia Polaków poszukujemy dróg i programów rozwiązania najbardziej palących problemów. Pragnę przypomnieć, że problematykę tą zajmowało się w 82 roku IX plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR. Że w 83 roku został opracowany i przyjęty przez rząd program poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży. Że wreszcie w 86 roku Sejm uchwalił ustawę o zasadach udziału młodzieży w życiu państwowym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju. Przykłady te świadczą o znaczeniu z jakim władze traktują sprawę młodego pokolenia.

Przystępując do dzisiejszych rozmów nie towarzyszy nam poczucie komfortu i zadowolenia, z dotychczasowych dokonań. Być może lepiej niż inni znamy bariery i hamulce, wszystko co opóźnia realizację naszych zamierzeń. Większość z nich wynika z ogólnej sytuacji kraju. Problem młodego pokolenia nie da się z tego szerokiego kontekstu wyizolować. Świadomość tych barier powinna towarzyszyć naszym rozmowom.

Znamy również dobrze nastroje i oczekiwania ludzi młodych. Prowadzimy ciągły i otwarty dialog z młodzieżą wszystkich środowisk. Przykłady, zwłaszcza z ostatnich tygodni, są tutaj szczególnie zachęcające. Spotykamy się nie tylko z ostrą krytyką, ale także z akceptacją naszych

działań ze strony poważnej części naszej młodzieży oraz z formułowaniem pewnych konkretnych postulatów i proponowaniem różnych rozwiązań oraz form udziału młodego pokolenia w życiu publicznym.

Z własnych doświadczeń i licznych kontaktów z młodzieżą wiem, jak wielką skarbnicą wartości są inicjatywy samej młodzieży. Nie chcemy, jak to bywało w przeszłości, ograniczać, reglamentować, bądź nimi administrować. Wszak idea społeczeństwa obywatelskiego wynika z wartości humanizmu socjalistycznego, w którym człowiek, obywatel, jest dobrem najwyższym.

Jeżeli idea ta jest nam bliska, to zastanówmy się wspólnie nad tym, co zrobić, by urzeczywistniała się ona w życiu społecznym, by znajdowała mocny fundament w procesie wychowania w szkole, w organizacji społecznej, w wojsku, w zakładzie pracy i w uczelni. Bliska jest nam idea consensusu wychowawczego w imię najwyższych wartości postępowej myśli społecznej i żywotnych interesów narodu. Spróbujmy ją wspólnie wypełniać nowymi treściami.

Uchwała i stanowisko przyjęte na X plenum Komitetu Centralnego partii tworzą nowe warunki określone na IX Zjeździe PZPR strategii demokratyzacji, porozumienia i odnowy. Otwierają one kolejny etap w nie łatwym procesie budowania nowego porządku w oparciu o pluralizm związkowy i polityczny. Pluralizacja naszego życia publicznego nie rozpoczęła się jednak wraz z zakończeniem obrad X plenum. W ostatnich latach powstało wiele zróżnicowanych, światopoglądowych, programowo stowarzyszeń i organizacji społecznych, w tym działających wśród młodzieży. Tylko w ostatnich dwóch latach powstało ich ponad 500. Dla przykła-

du wymienię tu takie organizacje, jak: Społeczne Towarzystwo Oświatowe, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej, Stowarzyszenie Postęp i Demokracja, Akademicki Związek Katolicki "Pokolenie", Gdański Związek Akademicki "Werbum", Związek Akademicki "Młoda Polska" w Poznaniu oraz wiele, wiele innych.

Proces ten będzie rozwijał się dalej. Nie powinniśmy jednak budować nowych form organizacyjnych społeczeństwa w oparciu o istniejące różnice, bądź wręcz antagonizmy. Jeżeli więc mamy być pozytywnie ocenieni przez historię, to jedną z najważniejszych przesłanek tworzenia nowych bytów organizacyjnych, stawiać się winno, jak sądzę, nie poszukiwanie tego, co nas różni, ale przede wszystkim tego co wobec wyzwań cywilizacyjnych, socjalnych, ekonomicznych, powinno nas łączyć.

Ogromna część społeczeństwa obawia się przecież, aby jedynym rezultatem obrad "okrągłego stołu" nie był wyłącznie rejestr podziałów i antagonizmów. Ponieważ przy tym stole mówimy o młodzieży, to myślimy o tym, jak antagonizmy funkcjonujące wśród dorosłych nie przenosić i nie utrwalać wśród najmłodszych. By nie wypaczały postaw i charakterów. Nie były źródłem rozdławiania jaźni i moralności. Nie owocowały stresem, frustracją i brakiem poczucia bezpieczeństwa.

Niestety, jesteśmy świadkami przenoszenia różnych napięć, charakterystycznych dla pokoleń ludzi dojrzałych na teren szkoły i uczelni. Uważamy, że stanowi to poważne zagrożenie sukcesu "okrągłego stołu". Pluralizm może być niewątpliwym dobrem, ale nie może być traktowany jako cel sam

w sobie. Aby był skutecznym instrumentem realizacji dobra jednostkowego i społecznego musi być oparty na silnym fundamencie normatywnym, rozumianym nie tylko jako regulacje prawne, ale przede wszystkim jako spójny system wartości kulturowych i moralno-politycznych. Zasiadając do tego stołu musi nam towarzyszyć świadomość, że rozpoczynamy długi i nie łatwy proces budowania tego fundamentu.

Fakt, że wolą stron tworzących "okrągły stół" powołany zespół został do spraw młodzieży otwiera wielką szansę, że wykorzystanie której odpowiadać wszyscy tu obecni. Powinniśmy wyjść z tej sali z pewnym wspólnym minimum programowym. To minimum powinno zawierać konkretne propozycje i rozwiązania, lub przynajmniej wiarygodną perspektywę dalszego poszukiwania uzgodnień w różnych kwestiach. Nasze myślenie powinno być skierowane w przyszłość. Spory o ocenę przeszłości zostawmy historykom i kombatantom. Interesuje nas przyszłość, bo, jak sędzę, wszyscy zamierzamy spędzić w niej resztę życia, głównie perspektywami przyszłością zainteresowane jest właśnie młode pokolenie.

Proponuję zatem, aby w tym gronie wspólnie przedyskutować następujące problemy:

po pierwsze, nawiązując do tego, co powiedziałem wcześniej, o wymogach i warunkach wychowania dzieci i młodzieży, proponuję, mając świadomość wagi i złożoności tego zadania oraz skutków pochopnych działań i decyzji, odnieść się globalnie do kompleksów problemów wychowawczych. Chodzi mi zwłaszcza o spójność systemu wychowania i określenie ideału wychowawczego zarówno w warunkach postępującego procesu reformowania systemu społeczno-politycznego i gospodar-

czego w naszym kraju. W tym obszarze właśnie proponuję przedyskutować problemy pluralizmu związkowego, organizacyjnego w środowiskach młodzieży, wychowawczych funkcji służby wojskowej, a także warunków adaptacji społeczno-zawodowej różnych grup i środowisk młodzieży.

Po drugie, wnoszę o rozpatrzenie kompleksu zagadnień związanych z warunkami socjalno-bytowymi młodego pokolenia. Istnieje program rządowy, który omówi Julian Nuckowski, wiceprzewodniczący Komitetu do spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej. Proponuję zastanowić się jak skuteczniej przełamywać bariery realizacyjne tego programu? Które kwestie uważać należy za priorytetowe? Jakimi instrumentami politycznymi wzbogacać walkę o jego urzeczywistnienie? Miejszcza się w nim bowiem kwestie o tak zasadniczym znaczeniu, jak budownictwo mieszkaniowe, ochrona zdrowia młodzieży, dostęp do dóbr kultury i inne. Pamiętać przy tym musimy, że przeciwnikiem niektórych zrozumiałych postulatów młodzieży nie jest szeroko rozumiana władza, a inne grupy społeczne i ich interesy. Mamy do czynienia z dylematem typu, chcąc dać więcej młodym, należy zdecydować co należy dać mniej innym, albo co odebrać innym.

Po trzecie, omówić warunki startu zawodowego młodzieży, przyspieszenie realnych możliwości i rozwoju ludzi młodych, wykorzystanie ich kwalifikacji i inicjatywy. Nie chodzi nam, chciałbym to bardzo mocno podkreślić, o tworzenie mechanizmów preferencyjnych, lecz o tworzenie systemu znoszącego istniejące bariery. Na przykład w postaci systemów stażowych, nie jasnych i nie jednoznacznych kryteriów systemu polityki kadrowej, upowszechniania systemu konkursów na stanowiska kierownicze. Nie chodzi więc o two-

nienie preferencji, a wyrównywanie szans. Byłoby dobrze gdybyśmy mogli określić właśnie bariery stojące na tej drodze oraz sposoby ich likwidacji,

Po czwarte, proponuję omówić kwestię udziału młodzieży w sprawowaniu władzy, czy udziału młodych w życiu publicznym i politycznym. Osobiście jestem przekonany, że w tej dziedzinie nikt nikomu nie będzie czynił prezentów. Nie nikomu nie należy się automatycznie, zwłaszcza tylko dlatego, że jest młody. Młodzi muszą mieć świadomość tego, że rzeczywiste udział w sprawowaniu władzy można zdobyć jedynie własną aktywnością, a często walką. Także walką o miejsce przy decyzyjnych stołach. Tu chciałbym przywołać refleksję o tym, że być może teza o pokoleniu linii podziału nie jest całkowicie bezzasadna.

Po piąte, mając świadomość tego, że zjawisko emigracji nie jest czymś nowym, że każde kolejne pokolenie sięgające XIX wieku miało własną emigrację, nie możemy przejść nad nią do porządku. Starając się zrozumieć motywację młodych ludzi podejmujących nie łatwe decyzje o opuszczeniu ojczyzny, warto podjąć działania, które będą minimalizować negatywne skutki tego zjawiska. Z całą pewnością nie mogą to być środki administracyjne, bowiem prawem, a nie przywilejem każdego obywatela jest możliwość podróżowania po świecie, a co za tym idzie wybieranie sobie miejsca dłuższego i stałego pobytu. Musimy jednak zastanowić się nad środkami i sposobami przeciwdziałania zjawiskom ztracania kontaktów emigracji z macierzą, procesu wynaradawiania się, zdarzających się często zachowań poniżających godność nie tylko osobistą, ale i narodową.

Wreszcie, po szóste, proponuję przedyskutować przyczyny

ny i skutki występującej wśród części młodzieży różnorodnych patologii społecznych, w tym głównie alkoholizmu i narkomanii. Zastanówmy się, co możemy wspólnie zrobić, by zjawiskom tym skutecznie zapobiegać, bądź minimalizować ich skutki.

Szanowni państwo! W trakcie naszych obrad możemy rozważać wszystkie problemy dotyczące młodego pokolenia. Przy tym stole powinniśmy toczyć konstruktywne spory i dyskusje zmierzające do poszukiwania skutecznych form i metod rozwiązywania tych problemów. Jesteśmy otwarci na wszystkie wasze propozycje.

Ze swej strony proponuję, aby w ciągu dnia dzisiejszego postarać się oprócz wymiany poglądów ustalić listę tematów, które powinniśmy podjąć, po ich, oczywiście, uporządkowaniu, w ciągu kolejnych sesji naszych spotkań i według ich kolejności i zakresu problematyki, omawiać kolejno poszczególne z nich.

Bardzo proszę obecnie o zabranie głosu pana Andrzeja Celińskiego.

Ob. Andrzej Celiński -

Szanowny Panie! Szanowni Panowie! Ja podobnie, jak pan przewodniczący przedstawię najpierw nasz zespół. Idąc kolejno na lewo, żeby ułatwić państwu weryfikację twarzy z nazwiskami.

Obok mnie siedzi mój przyjaciel, Jakub Wygnański, student socjologii, który jest sekretarzem naszego zespołu.

Następnie za nim, Jan Maria Rokita, prawnik, który niestety nie może spełniać swojego zawodu adwokata.

Kolejno, Marek Frackowiak, pracownik Żydowskiego Instytutu Historii, harcerz.

Kolejno, Kuba Boratyński, uczeń Liceum Ogólnokształcącego.

Dalej, Wojtek Wróblewski, socjolog, z Niepołomic, z Krakowa, harcerz.

Potem, Jarek Śleszyński, z Warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, szef Sekcji Kultury. To praktycznie oznacza szef młodzieży KIK-owskiej.

Kolejno, Elżbieta Golik, warszawianka, studentka prawa z Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej.

Kolejno, Jarek Selin z Gdańska, ze Związku Akademickiego "Werubum".

Potem Robert Bitner, jak widać z NZS-u, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, student.

Potem, Andrzej Sosnowski, także student, Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Obaj są członkami ^{ani} władz krajowych NZS-u.

Kolejno, Andrzej Łuszczewski, chłop, z Zakroczymia, z władz "Solidarności" wiejskiej.

Kolejno, dwaj koledzy, którzy są robotnikami, Wiesław Isio, ze Stoczni Gdańskiej i Henryk Tachasiuk, z Ursusa.

Proszę państwa, byłoby niegrzecznością z mojej strony, gdybym na gorąco odpowiedział na te problemy, które wniósł pan przewodniczący. Są one ważne, wymagają one zastanowienia. I oczywiście będziemy się do nich także ustosunkowywać. Słów padło już tyle w różnych debatach. Także, jak wiemy, przy rozstawionych w tym pałacu stołach,

że nie ma potrzeby ich wnosić. Pole na którym się znajdujemy zostaje określone. A intencje ogólne zostały sformułowane przez wystarczająco autorytatywne osoby i instytucje. Nasze zadanie pojmuję, jako szukanie jakiegoś konkretnego, w tym może nazbyt szeroko nakreślonym, zważywszy okoliczności miejsca i czasu obszarze spraw, które uznamy za przedmiot "okrągłego stołu".

Trzeba jakoś zakotwiczyć niektóre postulaty i poruszone w dyskusjach o młodzieży sprawy, w projektach ustaleń, we wspólnie przyjętych propozycjach. Przede wszystkim w propozycjach procedur postępowania. Słowa trzeba zamienić w postanowienia. Powinny wychodzić one naprzeciw aspiracjom tych, którzy na nie oczekują. Ale nie wolno nam przy tym zapominać o tych, którzy już przestali oczekiwać.

Zważywszy łączące nas ponad tym stołem przekonanie, że perspektywą naszych spotkań winna być przyszłość, pamiętać warto, że odwaga w podejmowaniu decyzji staje się coraz wyraźniej warunkiem realizmu. Trzeba więc najpierw określić katalog spraw, które tu będziemy omawiać. Trzeba potem zmierzać do konkluzji, ograniczając raczej dyskutowanie problemów dla których trudno znaleźć rozwiązanie konkluzywne. Dyskusje kończące się tak, jak się zaczynają, czyli słowami, nie są pożywną sprawą już prawie dla nikogo w tym kraju. Jeśli nie potrafimy decyzjami kończyć stawianych tu spraw, zmarnujemy czas jaki mamy dla siebie.

Problem młodzieży, a kategoria to u nas rozciągnięta ponad miarę zdrowego rozsądku, otóż problemy młodzieży nie odbiegają daleko od tych, których tu doświadczeniem ludzi w innych kategoriach wieku. Młode pokolenie Polaków dzieli

łós całego społeczeństwa. Jeśli jest coś szczególnego, to może gorycz płynąca z konstatacji, że nie da się pogodzić sprawami stwórcy aby przychodzący płacili długi, których nie zaciągali. Dług w pieniądzach, w zdewastowanych środowiskach, w krajobrazie polskich miast i w tym wszystkim, co stanowi cenę za obłąkany projekt nagięcia człowieka i naturalnych praw do wymogów jakiejś wymyślonej ideologii.

Jeśli znajdziemy z drugiej strony tego stołu zrozumienie, jeśli znajdziemy wśród was zrozumienie, że to pokolenie ma prawo samodzielnie tworzyć instrumenty radzenia sobie, z bagażem przeszłości, że ma prawo do organizowania swojego zbiorowego wysiłku w takich instytucjach, jakie uzna za najbardziej do tego przystosowane. Jeśli już musi płacić za ergencję tych, co napsuli i sobie poszli, to niechaj samo decyduje w jakich warunkach będzie to robić? Jeśli znajdziemy w tej fundamentalnej sprawie i to zrozumienie zapiszemy w formie wspólnych ustaleń i przeniesiemy te ustalenia na właściwe fora decyzyjne, usprawiedliwi to wyodrębnienie spośród innych spraw, spraw młodzieży.

Kształt instytucji społecznych, w także prawa do stowarzyszania się, szczególnie jego klasowych- praktycznych realizacji, ustrój szkoły, jej miejsce w lokalnej społeczności, programy nauczania przedmiotów wojskowych, warunki odbywania służby, to wszystko w swoich zasadniczych zrębach tworzone było czterdzieści z górą lat temu. Jedynie siódma część obecnie żyjących obywateli naszego kraju wówczas była dorosła. Jak nie wymagamy aby człowiek przez całe życie nosił podarowane mu u progu życia ubranko, nie żądamy od współczesnych aby realizowali swe aspiracje w instytucjach i porządku organizacyjnym, przycię-

tym na miarę lat minionych. Życie społeczne opiera się na nieustannym konflikcie. I my nie uciekniemy od konfliktów. Mamy nadzieję. Z tą nadzieją tutaj przychodzimy, że uda się nam wspólnie znaleźć rozwiązania, w których naturalnie istniejące konflikty nie przerodzą się nikomu zdrowemu na umyśle w niepotrzebne konfrontacje.

Sprawy wnoszone przez nas pod obrady tego stołu grupują się w kilku zasadniczych blokach. Najpierw, idzie nam o przyjęcie zasady swobodnego stowarzyszania się i idące za tym prawo tworzenia organizacji, stowarzyszeń, związków w sposób nie skrepowany, legalny, stosownie do potrzeb i aspiracji, samych zainteresowanych. Upominamy się o to prawo, których ambicją jest uzyskiwać możliwie szerokie pole działania w których zamierzają realizować swoje statutowe cele w rozległych środowiskach, jak i dla tych, którzy stowarzyszać się pragną dla celów doraźnych i nie koniecznych w masowej skali.

Formułując ten zasadniczy dla nas postulat nie zabiegamy o jakiś szczególny prawo dla siebie. Jesteśmy przekonani, że prawo do swobodnego i nie ograniczonego jakimkolwiek monopolem stowarzyszania się jest nie tylko prawem naturalnym, ale stanowi wprost warunek włączenia rozległych grup ludzi w odpowiedzialność za dobro wspólne. Że w efekcie służy uwłaszczeniu społeczeństwa i wciągnięciu ludzi w sprawy wykraczające poza interes własny i najbliższy, poza obszar cienia własnego nosa. Jest więc wartością o którą należy zabiegać, a nie uciążliwością, którą trzeba zwalczać. W tej zasadniczej dla nas sprawie chcemy poznać intencje władz. Sądzymy, że powinny być one sformułowane właśnie tu, przy stole spotkania, z którym wiąże się tyle

społecznych oczekiwań.

Postulujemy umożliwienie Niezależnemu Zrzeszeniu Studentów legalnego działania w wyższych uczelniach całego kraju. Postulujemy zatem legalizację tej faktycznie działającej, cieszącej się zaufaniem nie małej części środowiska akademickiego organizacji. Uważamy przy tym, że im szybciej to nastąpi tym lepsze będą warunki dla politycznej stabilizacji w tym tak ważnym środowisku społecznym. W tej sprawie pośpiech jest dobrym doradcą.

W planie działań doraźnych postulujemy także umożliwienie legalnego działania Związkowi Harcerstwa Rzeczypospolitej. I tą sprawę uważam za ważną nie tylko ze względu na jasność co do intencji władz. Uważamy, że będzie z korzyścią dla procesów wychowawczych, dla batalii przeciwko apatii i zniechęceniu objęcia działalnością organizacji młodzieżowej, której zasadniczym terenem działania jest młodzież szkolna tego, co nazwać można dzikimi polami. Zniechęcenie do obecnie działających na warunkach faktycznego monopolu organizacji młodzieżowych nie może oznaczać całkowitego wycofania się młodzieży, dużej jej części, poza nawias wspólnego z innymi osiągania celów społecznych. Jeśli władze nie umożliwią zagospodarowania tych dzikich pól społecznej aktywności młodzieży teraz, płacić będziemy w przyszłości za kilka i za kilkanaście lat brakiem nawyków znacznej części społeczeństwa, wtedy już dorosłego do jakiegokolwiek działalności wykraczającej poza próg własnego mieszkania i własnego interesu. Tak, jak my dzisiaj płacimy za arogancję czasu przeszłego. Tak, jeśli dzisiaj będziemy zachowywać się arogancko, to następcy będą za to płacić.

Upominamy się też o sprawę ogólniejszą. O prawo mło-

dzieży do samodzielnego, to znaczy podmiotowego organizowania swojego czasu wolnego.

Sprawa szkoły, sprawa oświaty, jest, jak wiemy, jak postulowaliśmy w pracach przygotowawczych do "okrągłego stołu" przedmiotem debaty oddzielnego podzespołu. Nas interesuje sprawa szkoły ze specjalnego punktu widzenia. Interesujemy się sprawą szkolnej młodzieży, warunkami jej życia, zapewnieniem należnej jej praw podmiotowych. Będziemy do tej sprawy nawiązywać przy okazji różnych, podnoszonych tu kwestii. Idzie nam też o zasadnicze zmiany odbywania służby wojskowej.

Postulujemy odideologizowanie tej służby. Postulujemy rezygnację z wykorzystywania tej służby do indokrynacji jakiegokolwiek idei. Postulować też będziemy, w toku omawiania spraw szczegółowych, szereg rozwiązań w zakresie służby zastępczej, rozwiązań pozytywnych, wychodzącym naprzeciw pewnym istotnym, nie zaspokojonym potrzebom społecznym. Takim na przykład, jak pozostawiania poza obrębem obowiązku oświatowego całej rzeszy inwalidów, którzy siedząc w domach nie mogą chodzić do szkół. A szkoła nie jest w stanie zapewnić im kształcenia.

Uważamy też za konieczne wniesienie pod obrady tego zespołu problemu rażącej, bo zawarowanej rozmaitymi przepisami prawa, oczywiście tego niskiego szczebla, nierówności w traktowaniu i położeniu pewnych grup młodzieży. W pierwszym rzędzie odnosić się to będzie do sytuacji środowisk robotniczych. Specjalnie tych, które traktowane są tak jakby stanowiły grupy gasterbeiterów we własnym kraju. Mówię o młodzieży przyjeżdżnej do dużych miast i o możliwościach prawnych ich zakotwiczenia w tych nowych miejscach zamieszka-

nia. Ale, niestety, w sytuacji rażącej niesprawiedliwości, albo nawet systemowo uwarunkowanego obchodzenia obowiązującego w Polsce prawa, właśnie szczególnie w zakresie obowiązku oświatowego, nie ograniczają się jedynie do środowiska robotniczego.

Chcemy też poruszyć sprawę o wielkiej drastyczności. Problem bicia młodzieży na milicyjnych posterunkach. Tak, jak my tutaj siedzimy, większość z nas, w odróżnieniu od was, siedziela. I my wiemy o czym mówimy. Ten bogaty katalog spraw z którymi przychodzimy, trzeba będzie rozpisać w tych naszych spotkaniach.

Ja będę proponował, później, ale jeszcze dzisiaj, aby moi koledzy, niektórzy, zreferowali trochę bardziej szczegółowo listę tego katalogu. Moglibyśmy zgodnie z tym, co powiedział pan przewodniczący, po przerwie, później, znając już swoje wstępne listy postulatów ustalić procedurę dalszych spotkań i dalszego postępowania ze sprawami, które tu wnosimy.

Zapowiedziałem, że ustosunkowujemy się do przemówienia pana przewodniczącego. Chciałbym powiedzieć teraz tylko tyle, że bardzo mnie ucieszyło stwierdzenie otwierające to przemówienie, że nie przychodzie państwo by bronić status quo. To stwarza nadzieję, że nasz czas nie będzie czasem straconym. Jeśli uda się ominąć rafy rozumowania z którym się dotychczas bez przerwy spotykaliśmy, rozumowania streszczającego się do powiedzenia, że co nasze to nasze, a co wasze, to wspólne. Jeżeli to uda nam się ominąć, to rzeczywiście czasu nie stracimy.

Dziękuję bardzo.



Ob. Laszek Miller - Dziękuję ulrzejmie. Obecnie proszę o głos Juliana Nuckowskiego. I po tym wystąpieniu, zgodnie z propozycją pana przewodniczącego ogłosimy przerwę. Proszę uprzejmie.

Ob. Julian Nuckowski - Szanowni Państwo!

Zapewne z różnych powodów, ale wszystkim nam zależy na tym, by panujące wśród części, a nawet znacznej części młodego pokolenia wrażenie, iż decyduje się o czymś, co jego dotyczy, ale bez jego udziału, okazało się nie prawdziwe. To bowiem aktywność młodych zadecyduje o temple, a pośrednio i o kierunkach przemian w naszym kraju. Ale chyba musimy pamiętać o tym, że wszelkie podziały wśród młodych ludzi przeneszą się zawsze na dorosłe życie polityczne. Także jest to odwrotnie. Tak, że nie stawiamy dzisiaj pytania przy tym stole, kto pozyska młodzież, co zawsze jest podtekstem postulatów dotyczących pluralizmu. Ale pytajmy do jakich celów, realizowanych jakimi metodami, chcemy ją zachęcić?

Wydaje mi się, że punktem wyjścia do dyskusji o pluralizmie ruchów, organizacji, struktur młodzieżowych, o tym była zresztą wcześniej mowa, powinna stać się odpowiedź na pytanie dotyczące nie tylko consensusu w sprawach wychowawczych, ale consensusu w sprawach polityki młodzieżowej. Chyba ten stołek jest po to, żeby przedyskutować pewne podstawowe sprawy dotyczące spraw młodzieży.

Przed chwilą panowie przewodniczący przedstawili pewne cele, pewne propozycje działań, które można potraktować jako elementy polityki młodzieżowej, ale które będą wymagały także współpracy.

Współpraca, to porozumienie. Myślę, że to porozumienie jest także istotne ze względu na kształt przyszłej edukacji obywatelskiej, gdyż zawsze, nawet w trakcie najbardziej skomplikowanych okresów naszej historii osiągnano pewien consensus wychowawczy, oparty na ^{nie}kwestionowanym wzorze obywatela patrioty. Obecnie w wielu dyskusjach ostatnich lat problem ten jakby przestał dla nas istnieć. Można zadać pytanie, czy musi to być cena jaką płacimy za walekę polityczną? Czy dziś nie starsi, ale młodzi, także przed trzydziestką, nie powinni uznać za swój obowiązek zaoszczędzenia nastolatkom tego, co prowadzi do podziału młodego pokolenia.

Dla mnie nie wielką pociechą jest to, że na szczęście nie wielu młodych traktuje poważnie tezę o straconym pokoleniu. Chodzi natomiast o to, by na serio przekonali się, że to, co przed nami jest nie tylko pokoleniową, ale ogólnospołeczną sprawą. Mam świadomość, że nie będzie to łatwe. Przede wszystkim dlatego, że to, co młodzi postrzegają jako swoje podstawowe problemy stanowi w istocie najważniejsze problemy społeczne w kraju. Bo choć to młodzi najdotkliwiej odczuwają brak mieszkań, czy braki w adaptacji zawodowej, to zmiany w tym obszarze możliwe są tylko przy wysiłku całego społeczeństwa, różnych grup. O problemie tym mówił pan przewodniczący Celiński. Tymi problemami zajmują się inne podzespoły "okrągłego stołu".

Rząd dzisiaj dysponuje programami dotyczącymi rozwiązywania różnych problemów socjalno-bytowych młodzieży. Z tym, że podlegają one ciągłej ewolucji. Nie tyle ewolucji koncepcyjnej, co zadaniowej. Dzieje się tak dlatego, że istota niezadawalającej skuteczności polityki młodzieżowej nie leży w braku idei, czy racjonalnie ułożonych prog-

ramów, ale często w niedostatecznej ilości środków materialnych na ich realizację. Każda próba budżetowych przegrupowań wiązała się i nadal wiąże się z podstawowym pytaniem: czym kosztem?

Proszę państwa! Podstawowym założeniem polityki młodzieżowej rządu jest teza iż niezbędnym jej elementem, a zarazem warunkiem decydującym o efektach, jest aktywny udział młodych ludzi w rozwiązywaniu ich problemów. Według mnie, naszym zdaniem, zgodnie z logiką praw przy "okrągłym stole" powinno być wypracowanie consensusu co do podstawowych kierunków i zasad polityki młodzieżowej. Jest to problem interesujący nie tylko przedstawicieli młodego pokolenia. Dla większości społeczeństwa jest chyba oczywiste, że o przyszłym rozwoju naszego państwa decydować będzie w dużej mierze powodzenie tej polityki oraz sama aktywność naszej młodzieży w przebudowie naszej gospodarki, w kształtowaniu nowych stosunków społecznych. Wreszcie, w procesie demokratyzacji we wszystkich sferach życia społecznego i politycznego.

Ale to wypracowanie consensusu, czy też porozumienia co do ogólnych zasad i kierunków polityki młodzieżowej jest sprawą pozornie prostą. Zakres najpilniejszych potrzeb młodzieży jest bowiem znany. Można by więc domniemywać, że dyskusyjne są jedynie szczegółowe metody. I takie uproszczone myślenie niekiedy spotykamy. Dyskusji podlega zarówno jednak problem pewnych priorytetów, najważniejszych spraw w polityce młodzieżowej, jak i zasad decydujących o charakterze podstawowych rozwiązań w tym zakresie.

Są to więc pytania na które powinniśmy odpowiedzieć w wyniku prac naszego zespołu. Obecność na tej sali obec-

ność na tej sali wielu podmiotów artykułujących interesy i potrzeby młodych ludzi powinno ~~wypracowywać~~ owocować wypracowaniem rozwiązań dotyczących różnych problemów. Zagadnienia barier w kształtowaniu właściwych warunków życia młodzieży nie ~~powinno~~ można, oczywiście, sprowadzić tylko do wspomnianej kwestii. Przyczyn jest wiele. Są one znane. Dotyczą one zagadnień określonych jako podstawowe warunki prowadzenia polityki młodzieżowej.

Wśród tych barier należy chyba wspomnieć o dotychczasowym paternalistycznym charakterze polityki społecznej, co zdeterminowało podobny charakter polityki młodzieżowej. Nie będę mówił szerzej o tym zagadnieniu, ale chyba w tym względzie mamy jasność. ~~Chodzi~~ Stoimy przed koniecznością rezygnacji z paternalistycznego charakteru polityki państwa wobec młodego pokolenia. Ale taka świadomość, to chyba dopiero połowa drogi. Czy potrafimy zaproponować młodzieży, a zwłaszcza jej ruchom, jej organizacjom, nowy model relacji z państwem? Czy też wiemy, jaki ma być nowy model polityki młodzieżowej? Oczywiście nie ulega wątpliwości, że niezbędny jest odpowiedni zestaw gwarancji formalno-prawnych, instytucjonalnych, finansowych i politycznych. Uważam, że podstawy takiej gwarancji zostały już stworzone. Daje je między innymi ustawa o zasadach udziału młodzieży w życiu państwowych, społecznym, gospodarczym, kulturalnym, kraju, uchwalona w 86 roku. Chyba jest ona ważkim elementem przebudowy polityki młodzieżowej.

Uchwalenie tej ustawy oraz przyjęcie szeregu aktów wykonawczych ma według nas duże znaczenie. Jednakże są istotne też zastrzeżenia. Mówi się dzisiaj o zbyt deklaratorywnym charakterze ustawy. O nie pełnym respektowaniu jej prze-

pisów. O pominięciu pewnych istotnych zakresów zagadnień.

Dlatego też należy doskonalić system aktów wykonawczych, ale również bardziej konsekwentnie wprowadzać zawarte w tej ustawie zasady.

Logiczną konsekwencją tej ustawy było przyjęcie programu. Pan przewodniczący Miller mówił o pierwszym programie rządowym. Po przyjęciu ustawy o młodzieży w 86 roku rząd przyjął program o nazwie, główne zadania rządu na rzecz młodzieży w latach 1987 - 1990. Jest to duży zestaw zadań, w sumie obejmujące 93 zadania, obejmujące w zasadzie wszystkie podstawowe problemy dotyczące młodego pokolenia, począwszy od problemów socjalnych, bytowych, poprzez kwestie na przykład, adaptacji społeczno-zawodowej, awansu społeczno zawodowego młodzieży, a skończywszy na takich kwestiach jak aktywność młodzieży w różnych sferach. Również społeczna, polityczna, kulturalna, gospodarcza, artystyczna.

Ostatnio Komitet do spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, Komitet, który reprezentuję, dokonał analizy realizacji i analizy uwarunkowań realizacji tego programu. Jest to ocena krytyczna. W efekcie wypracowaliśmy pewne konkretne propozycje dotyczące sposobu realizacji, ale pewnych wybranych zadań.

Chciałbym tutaj te zadania, te priorytety, te sprawy, zaproponować. Chciałbym zaproponować by były to sprawy do naszej dyskusji. By te kwestie, które tutaj przedstawię były nie tylko sprawami rządowymi, ale by były także sprawami społecznymi, mającymi społeczne poparcie.

Jest to pięć kierunków, pięć spraw. Po pierwsze, budownictwo mieszkaniowe. Ale co może oznaczać priorytet w tym

zakresie priorytet młodzieży? W tym zakresie w odniesieniu do młodzieży? Może to w sytuacji braku środków oznaczać pierwszeństwo dla spółdzielni, zrzeszeń młodzieżowych, a także młodych ludzi w otrzymywaniu kredytów. Zarówno na zakup terenów, jak i na budowę, a także w otrzymywaniu materiałów budowlanych. Oznaczać to także może przyjęcie zasady, iż pełny kredyt uzyskuje te spółdzielnie, których członkowie budują pierwsze w swoim życiu mieszkanie. Takie kredyt może otrzymać w zasadzie każdy, ale środki kredytowe są ograniczone. Trzeba więc przyjmować pewną zasadę.

Sprawa druga, którą proponujemy, to warunki pracy i życia młodych rolników. To też kwestia gwarancji pewnych sytuacji formalno prawnych. To sprawa podniesienia standardu warunków życia. Tutaj jest propozycja objęcia systemową pomocą materiałową nie tylko właścicieli gospodarstw, ale tych, którzy są następcami, którzy dziś gospodarują, chociaż jeszcze formalnie nie są właścicielami gospodarstw rolnych.

Sprawa trzecia, to ekologia, ale ekologia rozumiana szeroko. Ekologia nie tylko środowiska, ale ekologia człowieka. To także walka z wszelkimi przejawami patologii. Proponujemy tutaj ze strony rządowej wspieranie tych wszystkich młodzieżowych ruchów, inicjatyw, które będą do dotykały tej sfery. Ale trzeba mieć świadomość, że koncentracja środków w tej sferze może oznaczać brak środków, mniejsze środki, w innych sferach działalności społecznej.

Jeszcze dwie kwestie, które wprost i bezpośrednio dotyczą młodych. To sprawa promocji i startu zawodowego młodych kadr. Jest to propozycja wprowadzenia w życie lokato-

wego systemu kończenia studiów. Być może w przyszłości także nie tylko studiów, ale i szkół. Związanego z tym lokatowego systemu zatrudniania absolwentów. Jest to propozycja ZSP. Myślałem że warto jej się przyjrzeć. Strona rządowa chce wdrożyć tę propozycję w życie. To także likwidacja warunków stażowych. Dzisiaj są tak sformułowane przepisy prawne, że do objęcia każdego niemal stanowiska potrzebny jest staż. Potrzeba przepracować ileś tam lat. Tymczasem człowiek zdobywa doświadczenie w różnym sposób, zdobywa to doświadczenie, w ciągu trzech lat zdobywa, w ciągu pięciu, a ktoś może po prostu osiągnąć starszy wiek niżby określały kryteria stażowe i nie będzie mógł danego stanowiska, czy danej funkcji pełnić. Przykładów w tym zakresie jest wiele.

I sprawa piąta, ostatni kierunek, to praca z młodzieżą uzdolnioną. To wprowadzenie szerszego niż do tej pory szerszego systemu stypendiów, nagród, premii.

Pięć spraw, pięć priorytetów. Komitet Młodzieży i Kultury Fizycznej zamierza te sprawy przedstawić w marcu rządowi. Dzisiaj stawiam te problemy pod dyskusję, stawiam zarówno kierunki, zarówno priorytety, być może te, być może inne, ale także metody ich realizacji. Przedstawiłem tutaj kilka propozycji. Ale są to propozycje otwarte. Być może tutaj, w czasie tej dyskusji znajdziemy inne, znajdziemy lepsze.

Oczywiście, można zapytać, czy ten zestaw jest wyczerpujący? Można byłoby, oczywiście, wiele tutaj dodać. Ale jeśli mają to być priorytety, a nie pełny rejestr młodego pokolenia, to trzeba się na coś zdecydować.

Chciałbym jeszcze o dwóch kwestiach. Sprawa pierwsza,

to jest ta kwestia polityki młodzieżowej, która wiąże się z warunkami socjalno-bytowymi młodzieży. Rozwiązania przyjmowane w tym zakresie są jakby pochodną ogólnej polityki państwa socjalnej państwa. Chciałbym podkreślić, iż polityka społeczna lat dziewięćdziesiątych rezygnuje z działań interwencyjno ochronnych, korekcyjnych, na rzecz polityki o charakterze aktywnym, nastawionej na osiągnięcie pewnych ogólnych celów społecznych. Z tym wiąże się zmniejszenie zakresu funkcji osłonowych państwa, przy jednoczesnym założeniu, że w tym zmniejszonym zakresie będą one bardziej skuteczne. Wiaże się z tym również wprowadzenie mechanizmów waloryzujących zarówno wartość świadczeń finansowych wspomagających te osoby, jak i młode rodziny. Ale też i systemów kredytowych, którymi jedynymi, bądź głównymi adresatami są ludzie młodzi. Przykładem może tu być kredyt na zagospodarowanie młodych małżeństw, matek, i osób samotnie wychowujących dzieci. W najbliższym czasie zostanie wprowadzona zasada, zmiana zasady ustalania wysokości kredytu. Będzie to nie określona i co jakiś czas zmieniana kwota, ale wielokrotność przeciętnego miesięcznego wynagradzania w gospodarce uspołecznionej w roku poprzednim. Podobny mechanizm obowiązuje już dziś w zakresie kredytu na zagospodarowanie dla absolwentów.

To są przykłady. Taki mechanizm, czy analogiczne mechanizmy pragniemy wprowadzać wszędzie, w całej sferze o której przed chwilą mówiłem.

I kolejny problem, to problem emigracji młodych. W zasadzie spełnione zostały wszystkie formalno prawne wymagania łagodzące napięcia związane z wyjazdami młodzieży za

granicę, najczęściej w celach zarobkowych. Powszechny dostęp do paszportów, swoboda wyjazdów w celach turystycznych, legalizacja pracy za granicą, możliwości powrotu do kraju wszystkich, którzy wyjechali, to działania, które wsparte przez tworzenie szans na udział młodych w procesie reformowania kraju, powinny przyczynić się do ograniczenia zjawiska emigracji. Wszystkim bowiem zależeć powinno na tym, aby wyjazd jako ucieczka przed skutkami kryzysu został zastąpiony satysfakcjonującymi działaniami zwalczającymi kryzys, a ewentualny wyjazd legalny, racjonalny, służył powrotowi, poprawiał sytuację obywatela, służąc jednocześnie wspólnemu dobru. Dyskutując o emigracji trzeba po prostu chyba usuwać jej przyczyny, a nie skutki. Procesy emigracji zarobkowej młodzieży są sprawą nas wszystkich, wszystkich instytucji wychowawczych, bez względu na to jak dalece krzyżują się wpływy. Młodzi bowiem opuszczają nie tylko ojczyznę, nie tylko zakład pracy, rodziców, przyjaciół, szkołę, ale i parafię.

Proszę państwa. Wskazałem na szereg uwarunkowań oraz działań administracji państwowej w zakresie stwarzania młodzieży szans na realizację pokoleniowych aspiracji. Zasiadamy do tych obrad z wieloma obawami. Pod presją oczekiwań, ale też w przekonaniu, że wolą nas wszystkich jest porozumienie.

Dziękuję.

Ob. Leszek Miller - Dziękuję bardzo. Z panem Celińskim uzyskaliśmy pierwszy consensus. Jednomyślność dotyczy bowiem czasu trwania przerwy. Ogłaszam więc przerwę do godziny 12.15.

Przerwa.

Ob. Leszek Miller - Szanowni Państwo! Wznawiamy obrady. Proponuję następującą procedurę, aby obecnie ze strony, którą reprezentuje pan Celiński wystąpiło kilku kolegów, którzy podzieliliby się własnymi spostrzeżeniami, problemami, refleksjami, a potem żeby koledzy ze strony, którą ja reprezentuję również zechcieli się własnymi refleksjami podzielić. Na tym byśmy skończyli dzisiejszy dzień, obrad, jeśli nie będzie tutaj sprzeciwów i zastrzeżeń, powołując nie wielki zespół, który by zajął się opracowaniem i zebrałby, jak gdyby plon dzisiejszego posiedzenia, ustaliby zakres tematów do podjęcia, procedurę obrad. I spotkaliśmy się po raz kolejny na sesji plenarnej, obradując w oparciu o ustalenia tego zespołu.

Prosiłbym aby do tych propozycji szanowni państwo zechcieli się pod koniec naszego posiedzenia odnieść. Proszę uprzejmie, kto chciałby w tej chwili zabrać głos?

Ob. Andrzej Celiński - Istotnie, chciałbym aby kilku kolegów reprezentujących swoje środowiska, przedstawili postulaty tych środowisk.

Proponuję, aby pierwszym był, aby pierwszy zabrał głos Robert Bitner, z Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Ob. Robert Bitner -

Szanowni Państwo. Spotykamy się dzisiaj w ramach "okrągłego stołu" jako młodzi ludzie. Pierwszy raz w historii PRL władza prowadzi kompleksowe rozmowy z reprezentantami części społeczeństwa, nie związanego z obozem władzy. Nasza strona społeczna jest pluralistyczna. Są wśród nas między innymi członkowie "Solidarności", "Solidarności" Rolników Indywidualnych, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Niezależnego Harcerstwa, czy Akademickich Organizacji Katolickich. Chodzi nam o to, abyśmy wszyscy znaleźli należne miejsce w naszym kraju. Aby dla naszej strony nie istniała tylko alternatywa między emigracją, a znajdowaniem się w sytuacji ściganego.

Spotykamy się dzisiaj w podzespole do spraw młodzieży tak, jakby sprawy nurtujące młodzież różniły się od spraw nurtujących całe społeczeństwo. Myślę, że młodzież nie ma swoich specyficznych problemów. A to, co nas odróżnia od starszych, to chęć szybszych i głębszych przemian i mniejsza cierpliwość. Życie nasze polega na wegetacji i ciągłej walce o zaspokojenie podstawowych potrzeb. Nie mamy żadnych perspektyw. Życie mamy tylko jedno i chcemy je przeżyć godnie, twórczo. Nie przyszliśmy na seminarium młodego pokolenia, ale chcemy tu rozwiązać sprawy konkretne, podstawowe dla środowisk z których się wywodzimy. Te sprawy, które można załatwić przy "okrągłym stole" niemal natychmiast powinny zostać tutaj załatwione. Problemy wymagające dłuższego czasu do rozwiązania powinny być przez nas

załatwione w formie ustaleń co do czasu, miejsca i sposobu w jakim zostaną rozwiązane.

Głównym problemem, jaki chcielibyśmy przy tym stole rozwiązać jest pluralizm, zarówno w sferze politycznej, związkowej, jak i gospodarczej. Prawo do nie skrepowanej działalności politycznej, związkowej i gospodarczej jest niezbywalnym prawem naturalnym każdego człowieka. Niezależnie od tego, czy to się komuś podoba, czy nie. Typowym przykładem nie liczenia się z podstawowymi prawami człowieka przez władze PRL jest brak pluralizmu związkowego, który jest szczególnie widoczny w środowisku akademickim.

Najlepszą tego egzemplifikacją jest sytuacja w jakiej znajduje się Niezależne Zrzeszenie Studentów. Jesienią 1980 roku w większości ośrodków akademickich zawiązało się z inicjatywy studenckich komitetów "Solidarności" Komitety Założycielskie Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W lutym 1981 roku nastąpiło wymuszona ogólnopolskim strajkiem rejestracja Zrzeszenia. W grudniu 1981 roku NZS liczył około 50 tysięcy członków i był zdecydowanie największą organizacją studencką. Wprowadzając stan wojenny władze uniemożliwiły działalność naszego Zrzeszenia. Około 200 członków naszej organizacji zostało internowanych.

Jednocześnie minister Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki w pierwszych dniach stycznia 1982 roku podjął decyzję o rozwiązaniu NZS. Minister nie posiadał do tego ustawowej delegacji. Nasze oskarżenie zostało uwzględnione przez Naczelny Sąd Administracyjny. W ówczesnej sytuacji politycznej nie mogło jednak dojść do teoretycznie wygranej dla nas rozprawy, gdyż zgłoszenie się naszych przed-

stawicieli w gmachu sądu byłoby równoznaczne z ich aresztowaniem, lub internowaniem. Mimo represji NZS nadal kontynuował swą działalność.

We wrześniu ubiegłego roku, w sytuacji nawiązania bezpośrednich rozmów między przedstawicielami władzy, a przedstawicielami "Solidarności" nasze Zrzeszenie postnowiło unormować swoje stosunki z administracją państwową.

Ostatni Zjazd NZS, który odbywał się we wrześniu 1988 roku zobowiązał Krajową Komisję Koordynacyjną do podjęcia działań zmierzających do relegalizacji NZS. Jednocześnie Zjazd wezwał władze uczelnianych organizacji NZS do podejmowania jawnej działalności w swoim środowisku akademickim w celu odbudowy statutowej struktury Zrzeszenia.

W październiku Krajowa Komisja Koordynacyjna Niezależnego Zrzeszenia Studentów złożyła do Urzędu miasta stołecznego Warszawy wniosek o zarejestrowanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W listopadzie wydano decyzję odmowną w sprawie rejestracji Zrzeszenia. W ciągu dwóch tygodni Komisja złożyła odwołanie do Ministra Spraw Wewnętrznych. Również ten wniosek został potraktowany odmownie.

Podstawowym argumentem przeciwko delegalizowaniu Zrzeszenia było to, że Zrzeszenie istnieje i prowadzi działalność. Ta argumentacja utwierdziła nas tylko w chęci do zalegalizowania NZS. Pomimo takiego stanowiska władz Krajowa Komisja Koordynacyjna Niezależnego Zrzeszenia Studentów uznała większością głosów, że należy przystąpić do rozmów w ramach "okrągłego stołu", gdyż jest to prawdopodobnie ostatnia szansa pożytecznego rozwiązania sprawy naszej organizacji.

NZS nie zaprzestanie swojej działalności, gdyż jest ogromne zapotrzebowanie na działalność naszego Zrzeszenia. Według badań, przeprowadzonych w 1986 roku, w okresie gdy NSZ istniał tylko na nie licznych uczelniach, w szczytkowych formach organizacyjnych, gotowość przystąpienia do nich, w wypadku zalegalizowania, deklarowała w skali całego kraju aż 51 procent studentów. Zrzeszenie Studentów Polskich uzyskało poparcie 17 procent ankietowanych. Badania te przeprowadził Ośrodek Badań Społecznych Zrzeszenia Studentów Polskich.

Prawem naturalnym każdego człowieka jest swoboda zrzeszenia się. Podstawą dla studentów jest, pozostaje kwestia rejestracji niezależnych organizacji studenckich, a w szczególności Ogólnopolskiej Organizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Utrzymywanie poza prawem najliczniejszej i najbardziej aktywnej części studentów może doprowadzić do dalszego wzrostu napięcia na uczelniach i podjęcia przez środowiska akademickie zdecydowanej walki o swoje prawa.

Dlatego też, naszym zdaniem, jeszcze przed zmianą prawa o stowarzyszeniach niezbędne jest uznanie prawnego stanu faktycznego panującego na uczelniach. To znaczy rejestracja działających na uczelniach organizacji studenckich, tak o zasięgu krajowym, jak i lokalnym.

Ponadto zostałem zobowiązany przez Krajową Komisję Koordynacyjną NZS do przedstawienia naszego stanowiska w sprawie ustawy o szkolnictwie wyższym. Zdajemy sobie przy tym sprawę, że ta kwestia powinna być szerzej rozpatrywana w podzespołe do spraw nauki, oświaty i postępu technicz-

nego. W 1985 roku władze narzuciły społeczności akademickiej nową ustawę o szkolnictwie wyższym. Tyż samym uczelniom odebrano możliwość swobodnego funkcjonowania.

Niezależne Zrzeszenie Studentów uważa, że problemy wyższych uczelni mogą być rozwiązane wyłącznie na drodze całkowitej zmiany modelu szkolnictwa wyższego. Nie można pozostawić szkół wyższych pod rządami stalinowskich konstrukcji prawnych. Podstawą do dyskusji nad nową koncepcją szkolnictwa wyższego mogą być społeczne projekty ustawy o szkolnictwie wyższym z 1981 roku oraz potrzeby środowiska akademickiego. Niezbędne jest, aby znaczący wpływ na kształt nowej ustawy miało środowisko studenckie.

Niezależne Zrzeszenie Studentów domaga się wprowadzenia w najbliższej przyszłości, najpóźniej do początku roku akademickiego, 1989/1990, nowej ustawy o szkolnictwie wyższym.

Dziękuję.

Ob. A. Celiński - Dziękuję. Teraz chciałbym abyś zabrał Wojciech Wróblewski ze Związku Harcerzy Rzeczypospolitej. Proszę bardzo.

Ob. ^{Wojciech}~~Andrzej~~ Wróblewski -

Harcerstwo powstało na początku naszego stulecia, jako niepodległościowy ruch wychowawczy polskiej młodzieży, oparty na zasadach etyki chrześcijańskiej. W okresie międzywojennym przeformułowano ideę walki o niepodległość w zadanie służby społecznej i wychowanie obywatela niepodległego państwa. W latach powojennych na kondycję i kształt organizacji młodzieżowych negatywnie zaciążyła praktyka działania systemu społeczno-politycznego, prowadząc do znacznego ograniczenia ich zdolności skutecznego oddziaływania na młodzież.

Spowodowało to, że oficjalne organizacje młodzieżowe przestały być atrakcyjne, szczególnie dla młodzieży starszej. Jeśli chodzi o Związek Harcerstwa Polskiego to jest on często postrzegany przez młodzież jako organizacja stanowiąca przedłużenie działań nie lubianej szkoły. Często powoduje to niestety ucieczkę w sferę zachowań patologicznych, prowadzących nieuchronnie do konfliktów spraw.

Cechą odróżniającą Związek Harcerstwa Polskiego od innych, oficjalnych organizacji młodzieżowych jest fakt istnienia w ramach Związku autonomicznych środowisk na poziomie jednostek podstawowych, drużyn, szczepów. Ostatnio nawet całych hufców, jak na przykład w Krakowie, w Zakopanem, czy w Opolu, które w opozycji do władz ZHP działają w myśl zasad i wartości przewodniego harcerstwa, którego wyznacznikiem jest prawo, przyrzeczenie, stopnie harcerskie.

Od roku 1983 kształtował się w ramach ZHP niezależny ruch alternatywnego harcerstwa, pod nazwą Ruch Harcerski.

Od roku 1988 Ruch Harcerski Rzeczypospolitej, będący kontynuacją kręgów instruktorów harcerskich imienia Andrzeja Małkowskiego, działającego w latach 1980 - 1982. Coraz liczniejsze w ostatnich latach stawały się również środowiska harcerskie tworzące nie legalnie, acz jawnie, własne struktury organizacyjne poza Związkiem Harcerstwa Polskiego. Na przykład Polska Organizacja Harcerska w Koninie, "Detania" w Trzebinii, "Promieniści" w Lublinie i wiele innych!

Zjawisko to w ostatnim okresie zaczyna się nasilać. Oparciem dla ruchów alternatywnych stało się Krajowe Duszpasterstwo Harcerek i Harcerzy ustanowione przez Episkopat Polski. Pojawiło się wiele niezależnych wydawnictw harcerskich.

Dnia 12 lutego bieżącego roku w Warszawie przedstawiciele i sympatycy wszystkich niezależnych organizacji i ruchów harcerskich, działających w Związku Harcerstwa Polskiego jak i poza Związkiem podjęli decyzję o wspólnym podjęciu starań w kierunku powołania własnej organizacji harcerskiej, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Realizacja tego postulatu likwidowałaby stan dwoistości wychowawczej, jaki ma miejsce aktualnie w ZHP oraz eliminowałaby istniejące w Związku konflikty, wynikające ze stanu permanentnej opozycji części młodzieży i wychowawców. Dawałoby to możliwość przesunięcia aktywności tych środowisk z wymuszonych przez sytuację działań o charakterze negacji i sprzeciwu oraz demonstracji podkreślających tożsakość ideową na drogę działań konstruktywnych, w ramach własnej, działającej organizacji.

Takie rozwiązanie wyszłoby naprzeciw postulatom podnoszonym przez rodziców i liczące się kręgi społeczne oraz Kościół, na który, jak do tej pory, spada cały ciężar opieki nad coraz liczniejszymi grupami młodzieży nie znajdującą dla siebie miejsca w istniejących obecnie oficjalnych organizacjach młodzieżowych.

Wnioski: po pierwsze, należy uznać fakt podziału ZUP poprzez stworzenie uregulowań prawnych sankcjonujących faktyczne zróżnicowanie harcerstwa w płaszczyźnie ideowej, programowej i organizacyjnej, nie zaprzeczając praw do istnienia obecnego Związku Harcerstwa Polskiego w myśl zasady pluralizmu. Należy zlikwidować monopol Związku Harcerstwa Polskiego na prowadzenie działalności wśród dzieci i młodzieży szkolnej.

I punkt trzeci, wymaga to również likwidacji monopolu Związku Harcerstwa Polskiego na wyłączność posługiwania się symbolami, mundurem, odznakami i metodą harcerską, stanowiącymi historycznie uzasadnioną własność ogólnospołeczną.

Ob. Andrzej Celiński - Dziękuję. Chciałbym aby teraz głos zabral Marek Frackowiak.

Ob. Marek Frackowiak -

Sprawy, o których będę mówił tutaj traktuję jako za-
sygnalizowanie pewnych problemów wymagających, naszym
zdaniem, pilnego rozwiązania. Dotyczą one najogólniej rzecz
ujmując wychowania młodzieży oraz szkoły, jako środowiska
wychowawczego.

Procesy zachodzące w szkolnictwie w ostatnich latach
powodują, że szkoła coraz bardziej staje się instytucją,
a mniej środowiskiem wychowawczym. Chodzi nam o to, aby
proces ten zahamować. Skutkiem instytucjonalizacji szkoły
są postawy ucieczkowe młodzieży. Ucieczki w bierność, w
środowiska alternatywne, niejednokrotnie patologiczne, a
także obniżenie aspiracji edukacyjnych młodzieży.

Zasadniczym, a właściwie jedynym sposobem aby proces
ten powstrzymać jest, naszym zdaniem, zachowanie podmio-
towości ucznia w szkole, któremu powinni towarzyszyć pod-
niesienie podmiotowości nauczycieli i rodziców. Wyrażać
się to powinno w następujących działaniach.

Doprowadzenie do tego by każdy uczeń miał poczucie
współautorstwa tego, co dzieje się w szkole. Przełamanie
bezradności uczniów wobec instytucji oświatowych i wytwor-
zenie trwałych i skutecznych mechanizmów chroniących bez-
pieczeństwo fizyczne, psychiczne i moralne uczniów w szko-
le.

Podstawowym warunkiem spełnienia tych wymagań jest
swoboda zrzeszania się młodzieży szkolnej oraz autonomi-
zacja samorządów szkolnych i stowarzyszeń młodzieżowych.

Drugim warunkiem jest bezpośrednie uczestnictwo ucz-
niów w podejmowaniu decyzji planistycznych, organizacyjnych

i kontrolno-oceniających w sprawach dotyczących szkoły.

Istnieją obecnie niezłe formalne przepisy dotyczące funkcjonowania samorządów szkolnych, kodeks ucznia. Nie istnieją natomiast żadne gwarancje, w których prawa uczniów będą przestrzegane. Warunkiem realizacji tego postulatu nie muszą więc być nowe akty prawne samorządów, ale stworzenie zarządzania szkołą systemu rzeczywiście demokratycznego. Oznacza to przekształcenie rad pedagogicznych w autentyczne samorządy, obdarzone szerokimi kompetencjami, w tym prawem wyboru, lub zatwierdzenia dyrektora, wyłonionego, na przykład, drogą konkursu.

Autonomia rady pedagogicznej oraz wyraźne, prawne uregulowanie autonomii samorządu uczniowskiego i stowarzyszeń młodzieżowych w szkole wobec administracji oświatowej, uczyniłoby szkołę praktyczną szkołą demokracji dla młodzieży. Postulat ten dotyczy zarówno programów, jak i organizacji stowarzyszeń, jak i sposobów ich realizacji. Organizacje i samorząd powinny mieć zagwarantowane prawo możliwość publicznego dawania wyrazu swoim poglądom, opiniom, żądaniom i propozycjom, za pomocą niezależnej prasy uczniowskiej, radiowęzłów, ulotek, zebrań, plebiscytów, imprez kulturalnych i propagandowych. Szkoły nie powinny być kontrolowane i oceniane przez administrację oświatową według kryteriów liczby i aktywności działających w nich organizacji uczniowskich. Samorządy działające w szkołach powinny mieć zagwarantowaną wyłączną odpowiedzialność przed swoimi wyborcami, a nie przed władzami oświatowymi.

Dla zagwarantowania praw ucznia w szkole domagamy się

by nadać formalny status komisji rzecznictwa praw uczniowskich oraz popierać powstawanie takich komisji w poszczególnych miejscowościach, lub regionach szkolnych. Skład komisji nie może być ustalany przez administrację oświatową. Uczeń w Polsce nie dysponuje żadnymi faktycznymi możliwościami odwołania się do instancji niezależnych od instytucji oświatowych. Jednocześnie notuje się narastającą liczbę konfliktów co do niesprawiedliwości, krzywdy, łamania kodeksu ucznia i regulaminów szkolnych przez dyrektorów i nauczycieli.

Komisja rzecznictwa praw uczniowskich powinny mieć kompetencje wnioskowania o naprawienie krzywd, anulowania niesprawiedliwych werdyktów i wydągania konsekwencji wobec osób łamiących prawo szkolne.

Niezależnie od rzecznictwa praw uczniowskich domagamy się społecznego systemu kontroli nad realizacją procesów wychowawczych w placówkach oświatowych, wychowawczo-opiekuńczych, a zwłaszcza w tych instytucjach, które rekrutują, grupują i wychowują młodzież, a pozostają poza kontrolą społeczną. Jak na przykład Ochotnicze Hufce Pracy, jednostki obrony cywilnej, ZOMO, szkoły milicyjne i wojskowe. Chodzi tu głównie o sposób edukacji społeczno-moralnej praktykowanej w ośrodkach przygotowujących kandydatów do pracy w milicji, w ZOMO, w szkołach wojskowych i wcześniej wymienionych przez mnie instytucjach. Zachowanie tej części młodzieży w sytuacjach kiedy ujawniają się publicznie, budzi uzasadniony niepokój społeczny co do ich morale, systemu wartości i rozwoju psycho-fizycznego.

Kontrola społeczna winna być przeprowadzana przez niezależne zespoły złożone z pedagogów, psychologów i so-

cyjologów, z ewentualnym udziałem rodziców i przedstawicieli organizacji społecznych.

Oddzielną podstawową kwestią jest zagwarantowanie młodzieży szkolnej właściwych warunków zapewniających jej normalny rozwój psychofizyczny.

W szczególności należy zwiększyć nakłady na ochronę zdrowia, higienę w szkole. Przestężeś to, by w każdej szkole działał gabinet lekarski i stomatologiczny, regularnie przeprowadzać badania stanu zdrowia młodzieży szkolnej. Tutaj łatwo mógłbym wesprzeć się niejako argumentem pochodzącym z przed niespełna trzech lat, raportem subiektywnym o kondycji ucznia, którego sprawcy, w pewnym sensie, są dzisiaj na sali.

Należy także zwiększyć ilość miejsc w szkołach specjalnych dla dzieci niepełnosprawnych. Wskutek braku miejsc w tych szkołach przy zwiększających się w ostatnich latach ilościach patologii w stosunku do znacznej liczby dzieci niepełnosprawnych, nie jest wykonywany obowiązek szkolny. Prawo do nauki staje się dla wielu z nich niedostępnym przywilejem. Chcielibyśmy tutaj zapytać stronę rządową, jakie widzi środki zapobiegawcze przeciwko ewidentnemu łamaniu prawa młodzieży do nauki. Znacznej części młodzieży i to tej, najbardziej bezradnej.

Wobec postępującej demokratyzacji kraju, zróżnicowanie postaw i systemów wartości obywateli należy stworzyć rodzicom możliwość wyboru dla ich dzieci takich szkół, które najbardziej odpowiadają ich potrzebom, aspiracjom i możliwościom. Należy w tym celu stworzyć możliwości powstawania szkół społecznych i prywatnych, zakładanych

przez stowarzyszenia, związki wyznaniowe, samorządy terytorialne itp. Szkół, każdego szczebla.

Dokładniej tą sprawą zajmować się będzie zapewne zespół do spraw oświaty i nauki. Tu chcemy tylko zasgnalizować, że w naszym rozumieniu powstawanie takich szkół istotnie leży w interesie młodzieży.

Chciałbym też zwrócić uwagę na sprawę wykorzystywania majątku szkół państwowych, budowanych w osiedlach mieszkaniowych, w znacznej mierze za pieniądze spółdzielców. Należy dopuścić do korzystania z pomieszczeń i urządzeń szkół przez młodzież zamieszkałą w tych osiedlach. 30 procent kosztów budowy szkół w osiedlach spółdzielczych pokrywają spółdzielnie. W sytuacji braku pomieszczeń na działalność kulturalną młodzieży, braku terenów rekreacyjnych, sal sportowych, tu znowu mogłymy podeprzeć się raportem o kondycji ucznia, należy znacznie szerzej udostępnić młodzieży pomieszczenia szkolne, budowane w znacznej mierze za pieniądze ich rodziców.

Dziękuję.

Ob. Andrzej Celiński -

Myślę, że dobrze będzie wysłuchać głosu ucznia. Chciałbym aby Kuba Boratyński zabrakł w tej chwili głos.

Ob. Jakub Boratyński -

Szanowni państwo! Chciałem bliżej poruszyć problem zrzeszania się i samorządności młodzieży szkolnej. Obecnie mamy w szkołach do czynienia z monopolem oficjalnie istniejących organizacji młodzieżowych, jak ZSMP i ZHP. Ostatnio, coraz szerzej toruje sobie drogę przekonanie o błędności rozwiązań wszelkich monopolistycznych. Potwierdza się to wyraźnie na terenie szkoły. Brak konkurencji powoduje nikłą ruchliwość, a często nawet bezczynność tychże organizacji.

Na dalszy spadek atrakcyjności wśród młodzieży niewątpliwie wpływa jednolitość propozycji zaplecza ideowego. Przy obecnych, znacznym zróżnicowaniu młodego pokolenia, sięgającym także kwestii światopoglądowych, sytuacja pozostawiania takiego monopolu jest niesprawiedliwa. Więcej, jest ona szkodliwa, ponieważ wytwarza się stan pustki. Młodzi ludzie pozbawieni alternatywy, uciekają w sprawy apolityczne, nie sprzyjające jakimkolwiek działaniom na rzecz dobra wspólnego. Zapobiec temu można poprzez upodmiotowienie młodzieży.

Błędem koniecznym jest umożliwienie tworzenia nowych organizacji, stowarzyszeń, mogących działać na terenie szkół. Warunkiem zaistnienia takiej sytuacji jest zniesienie obecnie obowiązującego przepisu ministra Oświaty i Wychowania, jest to przepis pochodzący z roku 1934, w którym wymienia się z nazwy wszystkie organizacje młodzieżowe dopuszczone do działania w szkole. W ten sposób zamyka się możliwość tworzenia nowych.

Problem zrzeszania się młodzieży nie ma charakteru

czysto teoretycznego. Należy stworzyć możliwość legalnego działania już istniejącym i działającym od dłuższego czasu nieformalnym organizacjom młodzieżowym, takim, jak na przykład, Federacja Młodzieży Walczącej, Ruch Młodzieży Niezależnej, grupom młodzieżowym partii politycznych, czy wielu innym młodzieżowym ugrupowaniom.

Z kwestią upodmiotowienia młodzieży szkolnej wiąże się ściśle sprawa samorządności uczniowskiej. Nie proponujemy zasadniczych zmian w obecnie obowiązujących przepisach. W dużym stopniu zapewniają one samorządom podmiotowość. Natomiast przepisy te nie przewidują całego szeregu problemów przed jakimi samorzady stoją w praktyce.

Takie sprawy, jak kwestia przestrzegania demokratycznego trybu wyborów do organów wykonawczych samorządu szkolnego, czy przestrzeganie autonomii zasady organów samorządu wobec władz oświatowych i szkolnych. Należy zagwarantować samorządom prawo do manifestowania swych poglądów. Prowadzenia akcji protestatycznych w różnych dostępnych formach.

Gazetki szkolne, komunikaty samorządu, nie powinny podlegać czyjejkolwiek cenzurze. Obecnie stosowana jest zasada cenzury prewencyjnej w szkołach. To obyczaj dosyć powszechny. Różnie decydowana jest zasada współdecydowania samorządu w takich sprawach, jak na przykład, opracowywanie regulaminów szkolnych, czy kwestie kar i nagród. Nie uregulowany pozostaje status sejmików samorządów uczniowskich, których funkcją obok współpracy młodzieży na poziomie szkół jest wyrażanie wobec władz oświatowych spraw wspólnych ~~nam~~ dla uczestników środowiska.

Dysponujemy w tej chwili w tej kwestii szczegółowym projektem rozwiązań regulujących uprawnienia i strukturę sejmików. Wszystkie te propozycje, które wymieniłem zmierzają w dalszym planie do celów, który powinien być dla nas wspólny. Rzeczywistego włączenia młodzieży w życie społeczne naszego kraju! Nie da się tego dokonać bez przełamania organizacyjnego monopolu.

Dlatego naszym naczelnym postulatem jest wprowadzenie pełnej wolności zrzeszania się młodzieży.

~Dziękuję bardzo.

Ob. Andrzej Celiński - Proszę o zebranie głosu Henryka Tachasiuka, z komitetu organizacyjnego "Solidarności" z Zakładów Mechanicznych "Ursus".

Ob. Henryk Tachasiuk -

Zebraliśmy się przy małym stole, zwanym młodzieżowym, musimy jednak mieć świadomość, że jest to stolik zastępczy. W naturalnie funkcjonujących systemach demokracji nie ma potrzeby powoływania ministra do spraw młodzieży, czy młodzieżowych okrągłych stołów. Problemy ważne dla ludzi zebranych przy tym stole rozstrzygnąć się muszą przy stole politycznym i gospodarczym. Nie znaczy to jednak, że nasze zebranie nie ma jakiegokolwiek sensu. Problemy młodzieży tu i teraz są szczególnie ważne dla przyszłości kraju. To przede wszystkim młodzież zamierza emigrować i faktycznie emigruje. To młodzież stanowi materiał szczególnie zapalny, grożący nieobliczalną eksplozją, jeśli nie zdołamy doprowadzić demokratycznego, akceptowanego społecznie ładu politycznego i gospodarczego. Musimy mieć także świadomość iż nikt tu z obecnych nie ma prawa kreować siebie na przedstawiciela polskiej młodzieży, bowiem ogólne monopole, ograniczające prawnie, lub faktycznie prawo zrzeszania się obywateli dotyczą także ludzi młodych.

Jako młody robotnik mam pełną świadomość, iż wolno mi prezentować jedynie pogląd o którym sędzę, iż jest on podzielany przez wielu młodych kolegów, młodych robotników i studentów. Lecz żeby użyć tu prawniczej formuły występuję tu w roli prowadzącego cudze sprawy, bez zlecenia. A jak mi to uprzytomnił jeden z moich kolegów, zgodnie z artykułem 752 Kodeksu Cywilnego, "kto bez zlecenia prowadzi cudzą sprawę, powinien działać z korzyścią osoby, której sprawę prowadzi zgodnie z jej prawdopodobną wolą. A przy prowadzeniu sprawy powinien zachować należyta, obowiązany jest zachować należyta staranność".

Młodzież, jak sądzę, nie potrzebuje szczególnych przywilejów. Jej najważniejszym i najgorętszym pragnieniem jest chęć życia w demokratycznym państwie, które otacza jednakową troską wszystkich swych obywateli, od niemowląt poczynając, a na emerytach kończąc. Młodzież chce żyć w państwie praworządnym, gdzie prawo nie jest wyrazem woli rządzącej ekipy, lecz jedynie regulatorem życia społecznego i środkiem uzgodnienia różnych interesów. Gdzie młody robotnik nie może być bezkarnie zatrzymywany w milicyjnych aresztach za to jedynie, iż pragnie realizować swe niezbywalne ludzkie i obywatelskie prawa.

Sądzę, iż młodzież polska chciałaby żyć w państwie w którym w praktyce, a nie tylko w deklaracjach obowiązuje zasada solidarności społecznej, gdzie niemożliwe będą próby skłócania robotników z inteligencją, jak to miało miejsce w hańbiącym epizodzie marca 68 roku, gdzie niemożliwe będą próby skłócania, czy przeciwstawiania rolników robotnikom itp.

Są jednak sprawy, które choć uwarunkowane generalnie sprawami diskutowanymi przy innych stołach wymagają osobnych dyskusji i podejmowania decyzji szczegółowych. Zwróć tu uwagę na kilka właśnie takich spraw.

Pierwsze. Liczne rzesze młodzieży robotniczej zamieszkują w hotelach robotniczych. Wyposażenie tych hoteli, jak i standard, i szczupłość bazy, obecnie 2 - 4 osoby w jednym pokoju, wymagają konkretnej poprawy. Niezależnie od tego dotychczasowy układ w którym administracji hoteli decyduje o wielu osobistych sprawach jej mieszkańców, powinien ulec zmianie.

Niezbędne jest zatem prawne określenie ram samorządności mieszkańców tych hoteli, by ludzie spędzający w takich warunkach wiele lat mogli się czuć jak we własnym domu o którego sprawach mogą decydować. Do kompetencji tego samorządu zaliczyłbym przede wszystkim. Dysponowanie i współdecydowanie o funduszu kulturalno-oświatowym. Uzależnienie decyzji o usunięciu z hotelu od opinii samorządu. Możliwość tworzenia pod auspicjami samorządu różnych klubów zainteresowań i swobodnego działania ich w hotelach. Danie możliwości tworzenia przy hotelach spółdzielni mieszkaniowych i pomoc przy ich zakładaniu, lokalizacja, pożyczanie sprzętu zakładu. Nadanie większych praw mieszkańcom przy przyjmowaniu gości, w szczególności odejście od takich praktyk, jak odiwiedziny od godziny 7-mej do 22-giej, zostawianie dowodów na portierni, zakaz przyjmowania gości w dni wypłat i w dni bezpośrednio po nich. Wreszcie konieczne jest wprowadzenie zakazu wchodzenia do pokoju i przeszukiwania go przez administrację hotelu oraz MO, SB, ORMO, straż przemysłową bez nakazu rewizji, często pod nieobecność zamieszkujących pokój.

Trzecią sprawą. Młodzież jest szczególnie zainteresowana wprowadzeniem normalnych reguł w awansie zawodowym, gdzie nie zasada biedny, mierny, ale wierny, lecz kwalifikacje & predyspozycje decydują o awansie w hierarchii zawodowej.

Powszechnie zablokowane są możliwości uczestnictwa w kursach podnoszących kwalifikacje, miejsc na takich kursach jest bardzo mało, a selekcja odbywa się na zasadzie ukła-

Cztery. W uzasadnionych przypadkach stworzyć możliwość

odbywania zastępczej służby wojskowej w macierzystych zakładach pracy.

Piątą sprawą, zaprzestanie wykorzystywania uczniów odbywających tak zwane praktyki zawodowe jako źródła najtańszej siły roboczej i przywrócenia tym praktykom ich pożądanego z punktu widzenia umiejętności ucznia sensu.

Na koniec, rzecz chyba najważniejsza. Młodzieży robotniczej, jak i wszystkim obywatelom niezbędne jest wolność zrzeszenia się w różnych formach, w różnego typu organizacjach, stowarzyszeniach, wolnych związkach zawodowych, a także w partiach politycznych, w tym szczególnie umożliwienie swobodnego tworzenia i działania organizacji młodzieżowych przy zakładach pracy na równych prawach z ZSMP, lub wyprowadzenie wszystkich organizacji politycznych poza zakłady pracy.

Dziękuję.

Ob. Andrzej Caliński - Proszę teraz o zebranie głosu Jasnę Marię Rokitę.

Ob. Jan Maria Rokita -

Proszę Państwa! Ja chcę przedstawić sprawę, zostałem upoważniony do przedstawienia sprawy bardzo konkretnej, sprawy do której nie będę poczyniał żadnych wstępów większych ze względów zupełnie oczywistych.

Mianowicie dbodzi o sprawę daleko posuniętego konfliktu społecznego, jaki ostatnimi laty bardzo wyraźnie wytworzył się wokół problemów związanych ze służbą wojskową. A więc kwestią, która dotyczy w zasadzie przede wszystkim młodych ludzi, czy najbardziej młodych ludzi, młodych mężczyzn.

Chciałbym przedstawić po krótku pewien zespół postulatów, pewien zespół proponowanych rozwiązań, które, oczywiście, wymagają pewnych dalszych konkretyzacji. Zespół, który wydaje się być wspólny, który wydaje się być przedmiotem pewnego consensusu jeśli idzie o rozmaite niezależne ugrupowania, jakie sprawy służby wojskowej i reform koniecznych w odbywanej służbie wojskowej w ostatnich latach w Polsce podejmowały. Grupy przede wszystkim młodzieżowe.

Chciałbym sprawę, ~~tych~~ ^{owych} postulatów uporządkować w czterech, jakby podstawowych grupach.

A więc, po pierwsze, dość powszechny istnieje consensus wśród niezależnych środowisk młodzieżowych, nie tylko zresztą iż służba wojskowa i związana z tym służba zastępcza, wprowadzona nowelą do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w lipcu ubiegłego roku, jest w obecnych swoich warunkach za długa.

Jak wiadomo, w ostatnim czasie, ze strony władz mnożone są bardzo obiecujące wypowiedzi o zamiarze zmniejszenia liczebności armii. Takie wypowiedzi składał minister Siwic-

rzecznik Ministerstwa Obrony, pułkownik Czyżewski, który twierdził, iż w latach 1989-1990 stan armii zmniejszy się o kolejne kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Chodzi więc o to, aby ów stan armii był zmniejszany, zgodnie z zapowiedziami władz, z zapowiedziami rządu, nie metodą przemianowywania poszczególnych jednostek, czy też oddziałów na oddziały obrony cywilnej, ale metodą, która w tych warunkach wydaje się metodą najbardziej racjonalną i słuszną. A mianowicie - po prostu - metodą ograniczenia czasu obowiązkowej służby wojskowej.

Rzecz jasna - uzgodnienie tutaj konkretnego czasu, jaki ta służba powinna mieć i związana z tym sprawa ustalenia konkretnego czasu trwania służby zastępczej, wymaga szczegółowych uzgodnień z Ministerstwem Obrony Narodowej, ustalenia potrzeb technicznych szkolenia, rozmaitych innych spraw. Chodzi o sprawę generalną, o postulat generalnego skrócenia służby wojskowej i służby zastępczej. Warto zwrócić uwagę, że w Polsce służba wojskowa należy do najdłuższych w świecie cywilizowanym i wynosi 24 miesiące w tej chwili, co jest okresem równym z okresem w krajach, które znajdują się w stanach wojny. Podobna długość służby wojskowej zastępczej istnieje w takich krajach jak: Irak, Chile, Mozambik, czy Republika Południowej Afryki. Tutaj same fakty mówią za siebie.

Kwestia druga, druga grupa problemów z tym związanych - ze służbą wojskową - która również jest przedmiotem consensusu niezależnych środowisk młodzieżowych, to jest kwestia przestrzegania elementarnych praw człowieka należnych człowiekowi w służbie. Po pierwsze - dotyczy to generalnego postulatu zaniechania indoktrynacji, z wszelką możliwą ideologią. Powinniśmy tutaj zdecydowanie uzgodnić to, iż rozpocznie się proces zmierzania przez wojsko do ideału apolityczności. Niewątpliwie pierwszym krokiem jest minimalizacja, czy też radykalne zaprzestanie indoktrynacji jakąkolwiek ideologią indoktrynacji politycznej.

Ale dalej - dlatego że prawa człowieka w wojsku, prawa żołnierza, to oczywiście nie tylko sprawa indoktrynacji. Istnieje palący, zupełnie fundamentalny problem przemyslenia prawnych gwarancji respektowania podstawowych elementarnych praw człowieka w wojsku. A mianowicie - w wojsku w obecnych warunkach, żołnierz poborowy nie ma w żaden sposób zagwarantowanego prawa do wolności sumienia. Nie ma zagwarantowanego prawa do posiadania literatury religijanej. Nie ma zagwarantowanego prawa do posiadania własności osobistej, książek - nawet tak elementarnych rzeczy. Wreszcie - i to doskonale wszyscy o tym dobrze wiedzą - układ obyczajowy jaki został stworzony w wojsku przez jego wadliwe funkcjonowanie w ostatnich kilkudziesięciu latach, stworzył sytuację taką, w której żołnierz, w szczególności młody żołnierz, świeżo wzięty do ~~niektórej~~ jednostki z poboru nie ma zagwarantowanego prawa do własnej nietykalności cielesnej. Wręcz przeciwnie jest przedmiotem - na skalę masową, rozpowszechnioną we wszystkich jednostkach - zabiegów o charakterze wręcz sadystycznym ze strony w szczególności żołnierzy starszych i ten układ z pełną świadomością jest przedmiotem tolerancji przez kadrę wojskową.

Jakie tutaj są rozwiązania możliwe w całym tym bloku? Ja bym chciał poddać pod rozagę cztery propozycje, cztery postulaty, jako propozycje możliwe do zaakceptowania.

Po pierwsze - nowelizacja ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w taki sposób, ażeby ona pewne elementarne gwarancje praw człowieka dla żołnierzy posiadała. To jest bardzo długa ustawa. W tej ustawie nie ma ani jednego artykułu stwierdzającego, że żołnierz w wojsku jest też człowiekiem.

Po drugie - być może należy rozważyć cały szereg kroków, które umożliwiłyby - czy też w znaczny sposób utrudniły - owe a wilką skalę stosowane szykany wobec młodych żołnierzy w wojsku. Należało by się zastanowić czy nie warto w związku ze szcze-

gólnie drastycznym problemem, jaki tutaj występuje, wprowadzić kwalifikowaną sankcję karną dla osób, które wykorzystują swój wysoki staż wojskowy, bądź stanowisko dowódcy do naruszania podstawowych praw żołnierzy. Być może należało by rozważyć kwestię niewcielania różnych roczników do tych samych pododdziałów, co jakgdyby stwarza tę sytuację w której owe zachowania sadystyczne są możliwe. Wreszcie - i to na pewno - należało by zlikwidować stosowaną w tej chwili powszechnie przez cenzurę praktykę, iż informacje odnoszące się do sytuacji wewnątrz jednostek - oczywiście nie do spraw czysto militarnych, niezwiązanych tajemnicą wojskową, tylko informacji dotyczącej obyczajowości wojskowej - są przedmiotem całkowitego tabu. Tutaj działalność cenzury nie zmieniła się w żaden sposób.

To jest jakgdyby ta druga grupa problemów, o których chciałem powiedzieć. Jest także trzecia grupa problemów, o których chciałem wspomnieć, mianowicie są to problemy, które można by ogólnie ująć hasłem postulatu demilitaryzacji oświaty. I znów o paru konkretnych rzeczach, o paru konkretnych sprawach trzeba tutaj powiedzieć.

A więc po pierwsze - należało by zastanowić się nad likwidacją - nie tak dawno założonych zresztą - liceów wojskowych, w których rodzice czternastoletniego dziecka, są zobowiązani do podpisywania deklaracji, iż dziecko to w przyszłości przedsięwzię, nie karierę zawodowego żołnierza, pod rygorem zwrotu olbrzymich kosztów związanych z nauką w owym liceum wojskowym. Należało by w każdym bądź razie rozważyć możliwość zniesienia tej zasady obligatoryjności i sankcji z tym związanej, a być może i również likwidacji tych liceów, bo mają one cały szereg innych właściwości negatywnych, o które mniejsza w tym momencie.

Po drugie - z pewnością należy dążyć do likwidacji wprowadzonego 1936 roku i wprowadzanego systematycznie w coraz szerszym

zakresie, przysposobienia wojskowego, nie obronnego lecz wojskowego w niektórych szkołach średnich. Ono w tej chwili w niektórych szkołach średnich sięga już trzech lat nauki, ajko przedmiotu obowiązkowego, połączonego z militarnymi, skoszarowanymi obozami, które są warunkiem przejścia z klasy do klasy. Równocześnie przy okazji rozszerzania owego eksperymentu - jak to zostało nazwane w zarządzeniach władz - wprowadza się do tych szkół funkcję wicedyrektora do spraw obronnych. W zakresie kompetencji owego wicedyrektora można znaleźć i takie - to jest cytata z zarządzenia minister Gumowskiej, byłej minister Gumowskiej z 1987 roku jak: "przeciwdziałanie przejawom dywersji ideologicznej przeciwko PRL" - w szkołach średnich. No w tym momencie trudno nie odwołać się do słów Lecha Wałęsy o owym "oddechu Stalina" za plecami.

Po trzecie - w tej kwestii demilitaryzacji oświaty - problemem kolejnym jest tradycyjnie istniejące przysposobienie obronne we wszystkich szkołach średnich. Większość organizacji niezależnych środowisk młodzieżowych, związanych ze szkołami średnimi, postuluje ażeby przedmiot ów traktować jako przedmiot nadobowiązkowy, a w każdym bądź razie - to jest zupełnie minimalny postulat - w sposób istotny zredukować liczbę zajęć z tego przedmiotu.

Warto zwrócić uwagę, że od bieżącego roku rozszerza się liczbę zajęć i wprowadza się ten przedmiot do III klasy szkoły średniej, podczas gdy był on do tej pory tylko w dwóch pierwszych.

I wreszcie - jeśli idzie o problem demilitaryzacji oświaty - nie sposób nie powiedzieć o skomplikowanym problemie, związanym ze służbą wojskową studentów i absolwentów szkół wyższych. Otóż - ja nie będę w tym momencie wnikał w tę sprawę dość precyzyjnie, bo to jest sprawa dość zawiła i ona wymaga szczegółowych uregulowań, niemniej przeto to co jest bardzo jasno artykułowane zarówno przez Niezależne Zarządzenie Studentów, jak i przez inne środowiska związane, inne środowiska akademickie niezależne, i

co było przedmiotem - jak Państwo zapewne wiedzą - sporych konfliktów w ostatnich miesiącach na uczelniach polskich, jest niezakończony, niespełniony postulat uniezależnienia ukończenia studiów od zaliczenia studium wojskowego. Generalny punkt wyjścia tego problemu jest taki, iż obowiązek wojskowy nie może ograniczać prawa do nauki. To są po prostu dwie różne od siebie rzeczy. Warto przy tym dodać, iż w obecnym brzemieniu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, studenci są jedyną grupą społeczną, która w trakcie studiów nie ma możliwości - jak do tej pory - korzystania z dobrodziejstwa tak zwanej służby zastępczej w okresie studiów. Natomiast studenci akademii medycznych i wyższych szkół morskich, którzy nie odbywają tak zwanego długoterminowego przeszkolenia po studiach, są wyłączeni z dobrodziejstwa służby zastępczej w ogóle. Jest to ewidentnie rozwiązanie niesprawiedliwe i krzywdzące.

To jeśli idzie o kwestię demilitaryzacji oświaty. I wreszcie punkt czwarty po krótko z zespołu postulatów związanych ze sprawą służby wojskowej. Otóż chodzi o kwestię służby zastępczej. Jak wiadomo w lipcu ubiegłego roku owa słynna nowela do ustawy o powszechnym obowiązku obrony, wprowadziła ową służbę zastępczą, na nowych nieco warunkach od poprzednich i była to rzecz przyjęta bardzo pozytywnie przez bardzo wiele środowisk niezależnych. Natomiast jesteśmy przekonani, że ustawa ta wymaga pewnych dalszych zmian - ta ustawa, jak i rozporządzenie Rady Ministrów z 8 sierpnia 1988 roku...

...ewoluujące szczegółowo te sprawy.

Zmiany powinny iść przede wszystkim w następujących kierunkach - żeby znów nie wgłębiać się w tym momencie w szczegóły. Mianowicie po pierwsze - powinny one pójść w kierunku przeznawania służby zastępczej wszystkim osobom, które się o nią ubiegają, ze względów moralnych, bądź religijnych - jak to obecnie ustawa określa, w oparciu o sam taki wniosek. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że powoływanie komisji, i to komisji co do których niezależności można mieć bardzo duże wątpliwości w chwili obecnej, bo są to zaledwie rozszerzone komisje poborowe, do badania treści wartości ludzkiego sumienia - no to jest pewnego rodzaju nieporozumienie.

To drugie - należy zerwać z modelem, który ta ustawa, ta nowela w tej chwili preferuje, a mianowicie modelem opartym na zasadzie równowagi dolegliwości służby zastępczej, jak i zasadniczej służby wojskowej. Cały szereg instytucji służby zastępczej, szczegółowych rozwiązań prawnych, obliczone jest w taki sposób, aby zapewnić, aby czasem u odbywających służbę zastępczą nie miały warunków jej odbywania choćby odrobinę łatwiejszych od normalnej służby wojskowej. Ażeby była to równa dolegliwość.

Otóż w tym momencie należy postawić pytanie o sens służby zastępczej. Służba zastępcza ma sens rzeczywiście tylko wtedy, kiedy głównym kryterium przepisów, jakie ją regulują, jest użyteczność społeczna tej służby, a nie dolegliwość dla osób jakie ją odbywają. Dlatego wydaje się konieczne - z tego punktu widzenia - przede wszystkim rozszerzyć możliwość odbywania ~~z~~ służby zastępczej na chociażby służbę zdrowia, czego do tej pory ustawa nie przewiduje. To jest kuriozum, proszę Państwa. Na Oświatę wiejską, gdzie potrzeby w tej dziedzinie są ogromne. Wreszcie na możliwość owej służby zastępczej przez rolników w gospodarstwach rolnych, co również ma za sobą potężną argumentację natury ekonomicznej.

Należałoby zastanowić się nad tym, ażeby urządzenia tej ustawy zreformować w takim kierunku, ażeby zapewnić w zasadniczej większości, w zasadzie we wszystkich przypadkach z zupełnie sporadycznymi wyjątkami, odbywanie służby zasadniczej w miejscu zamieszkania. Bez ponoszenia dodatkowych kosztów związanych z zakwaterowaniem, z koszarowaniem, z przejazdami etc.

Należałoby zapewnić szerszy wybór możliwości pracy w różnych zakładach pracy i wreszcie należałoby zdecydowanie zdecentralizować samą procedurę przyznawania służby zastępczej, tak ażeby lista zakładów pracy nie musiała pochodzić aż do każdego poszczególnego wydziału zatrudnienia aż z ministerstwa płac. Wydaje się, że te sprawy są do rozwiązania na poziomie lokalnym i ingerencja na poziomie ministerstwa w tej dziedzinie nie jest potrzebna, a służy ona wyłącznie zagwarantowaniu owej zasady równowagi dolegliwości, co do której trzeba tutaj filozoficzny sprzeciw wnieść, jako zasady regulującej problematykę służby wewnętrznej.

Wreszcie należałoby również rozważyć możliwość złagodzenia sankcji jakie wiążą się z rozmaitymi uchybieniami w odbywaniu służby zastępczej przez osoby ją odbywające. Mianowicie dotychczasowe rozwiązanie przyjęte w tej chwili przyjmuje identyczne sankcje karne, jak za uchybienia w służbie wojskowej. To powoduje takie konsekwencje jak chociażby przykładowo - artykuł 238 ustawy o powszechnym obowiązku obrony, który powiada, że za uchylanie się od wykonania polecenia w zakładzie pracy, osoba odbywająca służbę zastępczą może otrzymać 5 lat więzienia. To wydaje się także rozwiązaniem nonsensownym.

To są Proszę Państwa te cztery podstawowe grupy postulatów związanych ze służbą wojskową, ~~pre~~ problemem dla młodego pokolenia palącym i problemem, który został bardzo wyraźnie uwidoczniiony w konfliktach, jakie zaistniały w ciągu ostatniego roku

10/3

czy dwóch w tym kraju pomiędzy władzami a różnymi środowiskami młodzieżowymi. Wydaje się, że ta sprawa jest bardzo paląca. Dziękuję Państwu.

I na koniec naszej strony proszę o zabranie głosu Elżbietę Golik ze Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej.

Elżbieta Golik -

Chciałabym zaznaczyć na wstępie, iż rozumiem że zjawisko, które zostanie przedstawione przeze mnie ma szerszy zasięg społeczny, a zostało może zawężone w sposób dość sztuczny tylko do młodzieży, uczniów i studentów. Wynika to z dekresu podmiotowego poruszanych tutaj przez nas problemów.

Zgodnie z informacją komisji interwencji i praworządności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", w okresie od sierpnia 1988 roku do 7 listopada 1988 roku, zostało zatrzymanych 373 osoby. 40 Osób zostało brutalnie pobitych. Wśród 373 zatrzymanych osób, 149 to studenci. 18 z nich pobito. Na 40 zatrzymanych w tym czasie uczniów, co trzeci, dokładnie 14 zostało pobitych.

W okresie od tego samego 16 sierpnia 1988 roku już do końca 1988 roku zatrzymano co najmniej 578 osób. Wśród nich było 299 studentów, 55 uczniów. Pobitych zostało 122 osoby, uczniów 20, studentów 28.

Jak wynika z przytoczonych danych stosowanie przemocy przez funkcjonariuszy milicji obywatelskiej wobec osób zatrzymanych, jest procesem ciągłym i stale zmagającym się. W ostatnich sześciu tygodniach 1988 roku pobito prawie jedną trzecią ogółu zatrzymanych z tego okresu. Umysłowiać problem fakty.

I tak 25 października 1988 roku Andrzej Goszczyła i Robert Krzywulicz, lat 19, uczniowie wieczorowego II Liceum w Gdańsku,

10/4

o godzinie 11.30 zostali zatrzymani przez patrol ZOMO. Wyciągnięto ich do samochodu milicyjnego, w którym było 8-10 milicjantów. Tam zaczęto ich bić. Bili wszyscy milicjanci po całym ciele. Przede wszystkim w nerki. Jeden z funkcjonariuszy grozi Goszczele pistoletem za to, że ma długie włosy. Trwało to około godziny. Następnie przewieziono ich na komendę. Kazano im sprzątać samochody. Podczas sprzątania bito. Zabrano ich potem do budynku komendy i zmuszono do sprzątania świetlicy i szaleatów. Bito dalej pałkami. Trwało to około dwóch godzin. Następnie obu chłopców zwolniono. Nie przeprowadzono przesłuchania, nie postawiono zarzutów, nie podano powodów zatrzymania.

Zatrzymano więc uczniów, nie było ku temu żadnych przyczyn. Wobec zatrzymanych nie dokonano żadnych czynności służbowych. Zatrzymanie nie miało więc żadnego uzasadnienia.

13 grudnia 1988 roku o godzinie 14.45 został zatrzymany na Krakowskim Przedmieściu Andrzej Sułkowski, student II roku Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie został odprowadzony do milicyjnego Stara. Nie stawiał oporu. 5-6 funkcjonariuszy milicji obywatelskiej przewróciło go na brzuch, biło pałkami po głowie, plecach, kopało. Starcił przytomność. Przed tym zdołał usłyszeć: "Kazek, streczy mu". "Kazek, starczy mu" - a więc funkcjonariusz milicji obywatelskiej czuł się powołany do wymierzenia swojej własnej sprawiedliwości.

7 października 1988 roku około godziny 15 Adam Ryć, student Uniwersyteu Warszawskiego II roku historii został zatrzymany na Placu Dzierżyńskiego, po udziale w akcji demonstracji, zorganizowaną przez Pomarańczową Alternatywę. Trafiał do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych na ulicy Żeromskiego. Zdawało mu się, że wszyscy tam obecni funkcjonariusze milicji obywatelskiej byli pod wpływem alkoholu, używali obelżywych słów, popychali i bili go. Również funkcjonariusz ZOMO eskortujący go z komisariatu na uli-

cy Wilczej, wydawał się być pod wpływem alkoholu.

Należy przypuszczać, że fakt pełnienia służby przez funkcjonariuszy milicji obywatelskiej będących pod wpływem alkoholu należy do rzadkości. Niemniej rodzi to określony niepokój.

W nocy z dnia 29 na 30 września 1986 roku w Goleniowie został ciężko pobity przez funkcjonariusza milicji obywatelskiej, starszego sierżanta Andrzeja Sereja, Grzegorz Luks, uczeń, lat 19. Grzegorz Luks w wyniku choroby wywołanej doznanymi w czasie bicia urazami zmarł. Sąd Wojewódzki w Szczecinie skazał Andrzeja Sereja na 2 lata pozbawienia wolności. W uzasadnieniu do wyroku Sądu, Sąd zwrócił uwagę na to, że świadek Grzelak i Goluch - funkcjonariusze MO obecni w czasie bicia Grzegorza przez starszego sierżanta Andrzeja Sereja na komisariacie, powodowani obawą o własną odpowiedzialność za dopuszczenie do nieuzasadnionej i karygodnej brutalności Sereja oraz śle pojętą solidarnością koleżeńską i zawodową, złożyli fałszywą zeznania. Są one wzajemnie sprzeczne, nieprzekonywujące, nielogiczne i niekonsekwentne. I dalej w uzasadnieniu do wyroku czytamy: "zdumiewające...

... że przesłuchiwany szef Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Goleniowie, nie dopatrzył się w zachowaniu podwładnego żadnych uchybień, znając już tragiczne następstwa interwencji Sereja, a nawet uznał je za jak najbardziej prawidłowe".

Fakty pobicia, łamania prawa przez funkcjonariuszy milicji obywatelskiej nie są odosobnione. Łamiący prawo milicjanci kryli się przez swoich przełożonych i kolegów. Zachowanie takie nie może dziwić wobec braku kontroli społecznej nad pracą milicji obywatelskiej. Niepokojący jest fakt, że ci nawet, którzy nie biją, nie łamią prawa, nie przeciwstawiają się tego rodzaju działaniom kolegów.

Zatrzymany dnia 7 października 1988 roku około godziny 15.40 Jerzy Celichowski, student Politechniki Warszawskiej Instytutu Poligrafii, zauważył, że w trakcie bicia zatrzymanych na komisariacie na ulicy Wilczej, był obecny również czwarty funkcjonariusz w stopniu plutonowego. Był on wyraźnie zdegrustowany biciem i nie korzystając z jakiegoś pretekstu szybko się oddalił.

Fakty pobicia są oczywiste i nagminne. Stanowią one istotne zagrożenie. Żadne działanie, choćby najbardziej przemyślane i skoordynowane, nie wyeliminuje ich zupełnie. Chodzi o to aby stały się one przejawem patologii, a nie zwykłą codziennością. Zmiany dotychczasowej regulacji prawnej w tym zakresie powinny zmierzać w kierunku ~~XXXXXXXXXXXX~~ uściślenia norm dotyczących aresztów, zatrzymań, przesłuchań, użycia środków przymusu, możliwości sądowej i społecznej kontroli takich działań milicji obywatelskiej, możliwości szybkiego i łatwego informowania o faktach łamania prawa i pociągania do odpowiedzialności funkcjonariuszy milicji obywatelskiej. Sama zmiana dotychczasowych aktów prawnych, choć niedoskonałych, to jednak werbalnie sankcjonujących zakazy użycia przemocy przez funkcjonariuszy milicji obywatelskiej, nie uzdrowi sytuacji, gdyż problem leży głównie w

praktyce działania organów MO. Stanowi to jednak problem ogólniejszy, rozpatrywany przez inny podzespół. Dziękuję.

Leszek Miller -

Dziękuję. W uzgodnieniu z panem Celińskim, ogłaszam w tej chwili 5 minut przerwy na papierosa. Proszę pamiętać, że tylko pięć minut.

przerwa

Leszek Miller -

Wznawiamy obrady. Ja proponuję, żeby w tej chwili wystąpili przedstawiciele organizacji młodzieżowych, które są reprezentowane, jak również przedstawiciele rządu. Jestem o tyle w trudniejszej sytuacji niż pan Celiński, gdyż nasze organizacje młodzieżowe są bardzo wrażliwe na swoją autonomię, w związku z tym nie mogą nikogo wyznaczyć do zabrania głosu. Prosiłbym, aby przedstawiciele związków młodzieży zechcieli się przedstawić i w kolejności zgłaszać. Proszę uprzejmie. Ale nim udzielię głosu, chciałbym również przeprosić z tego oto powodu iż musimy razem z panem Celińskim na chwilę wyjść, aby telewizja mogła przeprowadzić krótką rozmowę. Proszę o zrozumienie tego stanu rzeczy, proponuję, żeby podczas naszej nieobecności zastąpili nas sekretarze zespołów. Czy zgoda na takie rozwiązanie? dziękuję bardzo.

Włodzimierz Ławniczak -

Jeśli można. Włodzimierz Ławniczak, reprezentuję Zrzeszenie Studentów Polskich, organizację społeczno-zawodową skupiającą w swoich szeregach studentów, młodych pracowników nauki, tak więc jesteśmy organizacją młodej inteligencji i z tej racji ograniczę się do problemów dotyczącej tej grupy społecznej.

Stanowisko moje nie jest wynikiem koniunkturalizmu, dlatego prawie w całości oparte będzie o tekst listu otwartego, jaki skierowała Krajowa Narada Aktywu ZSP do Marszałka Sejmu we wrześniu 1988 roku.

Sytuacja młodzieży inteligenckiej jest przede wszystkim skutkiem obowiązującej doktryny mówiącej o wtórnej i wyłącznie usługowej roli inteligencji. W sytuacji gdy w najbardziej rozwiniętych krajach ponad połowa dochodu narodowego jest wytwarzana w sferze przetwarzania informacji, kiedy obserwujemy edukacyjny obraz chłopów i robotników oraz się inteligencji, kiedy nowoczesna technika wymaga obsługi wysoko kwalifikowanych specjalistów, a myśl staje się jednym z najcenniejszych towarów, wizja prymitywnego socjalizmu, silna obawa przed kontrolną i innowacyjną rolą inteligencji jest tragicznym anachronizmem.

Nie ma cienia szans na postęp cywilizacyjny Polski, ani na rozwiązywanie podstawowych problemów naszego kraju bez uznania, że kwalifikowanym specjalistom, technikom, lekarzom, humanistom - tak nieprecyzyjnie określanym mianem inteligencji - przypaść musi rola decydująca. Jakim cudem może to się urzeczywistnić, jeśli nie będą oni motywowani przez bodźce polityczne, prestiżowe i materialne.

Obecnie jest wprost odwrotnie. Inteligencja jest zniechęcana, jej aspiracje działania na rzecz kraju, podnoszenia kwalifikacji, wprowadzenia innowacji są blokowane poprzez instrumenty polityczne, ekonomiczne i prawne.

Innym problemem jest sytuacja młodzieży akademickiej. Występujemy zdecydowanie w obronie jej interesów, gdyż uważamy że są zagrożone. Już dzisiaj wkład młodych, do wspólnego, polskiego gospodarstwa jest ogromny. Ale przecież starość dzisiejszych dorosłych, a przede wszystkim przyszłość kraju i jego miejsce w

świecie zależy od tych, którzy nie mogą kształcić się na odpowiednim poziomie, żyją poniżej wszelkiego poziomu, nie mogą realizować swych aspiracji.

Czy mogą się przygotować do odegrania misji cywilizacyjnej ludzi, której myśli są zaprzątnięte uwłaczającymi godność trudnościami z mieszkaniem, jedzeniem i tym podobnymi. Młodzież inteligencka jest i była wychowywana w przeświadczeniu podrzędnej i pasożytniczej roli w społeczeństwie, w atmosferze lekceważenia sobie jej wartości, obniżania prestiżu inteligencji. Czyż może to nie wpływać na postawy i nie wpływać negatywnie o doborze do tej warstwy?

Polityka w stosunku do młodej inteligencji musi ulec radykalnym zmianom. Zdajemy sobie sprawę z tego, że sytuacja ta jest wynikiem ogólnego stanu gospodarki. Wiemy jednak, że ma ona przyczyny polityczne. Dlatego nie możemy pogodzić się ze ślamazarnością ~~wielu~~ wprowadzania reform. Młodzież nie ma innego wyboru. Musi popierać radykalne zmiany, bo to jest jej jedyna szansa. Dlatego każdy polityk lub urzędnik, a także każda instytucja, która gra na zwłokę jest nieudolna, albo z innych powodów opóźnia proces naprawy polskich spraw, występuje przeciwko młodemu pokoleniu.

Naiwnością byłoby sądzić, że generacja młodych nie wie kto dlaczego i jaką odgrywa rolę w tych przełomowych dla narodu czasów. Całe społeczeństwo dźwiga na swych ramionach brzemień kryzysu. Jednak młodzież, a przede wszystkim młoda inteligencja, płaci największą cenę. Dzieje się tak dlatego, że jest słaba politycznie i ekonomicznie. Poza tym znajduje się w okresie kiedy trzeba się urządzić i stabilizować. Władze państwa okazują się słabym jej opiekunem.

Jesteśmy przejęci ogromem frustracji dużej części naszych

koleżanek i kolegów, choć wiemy, że filozofia straconego pokolenia i opuszczonych rąk, jest nieskuteczną postawą obronną. Rozumiemy ją, choć nie zgadzamy się z jej publicznym prymitywnym postępowaniem.

Wyniki badań naukowych pokazują jak skromne przecieź aspiracje młodego pokolenia wielokrotnie przekraczają możliwości ich realizacji. Dwudziestoletnie oczekiwanie na mieszkanie absolwenta szkoły wyższej, który rozpoczyna samodzielne życie później niż jego rówieśnik jest perspektywą tragiczną. Dodać trzeba, że większość alternatywnych rozwiązań jak budownictwo zakładowe, hotele pracownicze i tym podobne dotyczą przede wszystkim młodzieży robotniczej.

Również sytuacja młodych inteligentów nie jest do pozazdrośczenia. Nie dość, że absolwent szkoły wyższej później zaczyna zarabkowanie, to jeszcze jego uposażenie jest z reguły niższe niż tych, którzy osiągnęli niższy poziom edukacyjny. Poniżej średniej krajowej sytuuje się 70 procent absolwentów szkół wyższych, 58 procent szkół średnich i 44 procent szkół podstawowych i zasadniczych.

Dodatkowym opóźnieniem startu jest służba wojskowa absolwentów wyższych uczelni. Są oni odrywani od pracy od pracy, od rodziny, od kontaktu z wiedzą specjalistyczną. Dlatego postulujemy zmianę zasad odbywania, a przede wszystkim skrócenia przeszkolenia wojskowego studentów i absolwentów uczelni.

Dekapitalizacja potencjału przemysłowego, zacofanie cywilizacyjne i anachroniczna struktura zatrudniania powodują, że nie mogą być zaspokojone tu w kraju aspiracje zawodowe młodzieży studenckiej. W pierwszym rzędzie dotyczy to naukowców, lekarzy i inżynierów. Dane o emigracji młodzieży są wstrząsające. Ponad pół miliona obywateli opuściło kraj w latach 1983-1987 na stałe. Z

tego 70 procent to ludzie młodzi. Czyż może jeszcze dziwić, że wśród nich było około 200 000 inżynierów, ponad 5,5 tysiąca lekarzy, prawie 5 tysięcy ekonomistów i 4 tysiące pracowników nauki? Wiele z tych osób to ludzie zdolni, prężni i znakomici fachowcy, którzy w Polsce nie znaleźli odpowiedniego miejsca na miarę swoich możliwości i aspiracji.

Zatrważające zjawiska zachodzą w samych szkołach wyższych. Są one coraz biedniejsze, co odbija się bardzo wyraźnie na poziomie życia studentów i pracowników nauki. Na wielu kierunkach studiów istnieje już zjawisko negatywnej selekcji do zawodu nauczyciela akademickiego. Stan ten wpływa na poziom kształcenia. W bibliotekach brakuje wydawnictw, książek i laboratoriów. Brak środków na badania naukowe obniża poziom polskiej nauki. Niepokojąca jest tendencja do ograniczania rekrutacji na studia i kariery naukowe. Już dziś przyszłość wielu dyscyplin nauki stoi pod znakiem zapytania, gdyż za kilka, kilkanaście lat nie będzie komu pracować. Uczelnie polskie nie są w stanie kształcić młodzieży zdolnej do pokonywania luki cywilizacyjnej.

Jedną z najważniejszych wartości dla młodzieży studenckiej i absolwentów szkół wyższych jest rodzina. Jednak realizacja związanych z tym aspiracji jest niebywale trudna. Winą za to ponosi stan pomocy socjalnej dla młodych rodzin, brak przedszkoli, żłobków, wysokie ceny towarów i usług niezbędnych dożycia rodziny, konieczność dodatkowego zarobkowania.

Wymienione powyżej elementy sytuacji młodej inteligencji nie wyczerują oczywiście pełnej jej listy. Wskazują jednak na rozmiary problemu. Władze wydają się bezradne. Nawet ustawa o młodzi, jaką Sejm uchwalił w roku 1986, mimo że tylko w wąskim zakresie odpowiadała rzeczywistym problemom młodego pokolenia, też nie została zrealizowana.

Wbrew deklaracjom praktycznie realizowana jest polityka obniżania pozycji ekonomicznej i społecznej młodej inteligencji. Jest to sprzeczne z interesami narodu i państwa. Jedyna szansa Polski to próba redukcji luki cywilizacyjnej i zajęcie miejsca na miarę możliwości naszego kraju w międzynarodowym podziale pracy. Jak można to sobie wyobrazić w społeczeństwie źle wykształconym, w którym absolwenci szkół wyższych stanowią mniejszość, poziom wykształcenia narodu jest niski, gdzie praca intelektualna jest najmniej szanowana, a najlepiej uposażony jest absolwent szkoły podstawowej lub zawodowej.

Trzeba pamiętać, że ponad połowa zatrudnionych w Polsce to ludzie młodzi. Młodą inteligencję można by oszacować na blisko jeden milion osób. 40 procent z nich to studenci. Są to więc grupy pokażne, które muszą być szanowane, i z których głosem trzeba się liczyć. Są oni nie tylko przyszłością narodu - jak to się szumnie powiada - ale i teraźniejszością. Wypracowują o wiele większą część dochodu narodowego niż proporcjonalnie otrzymują^{do innych grup} w podziale.

D być może młodzież widzi swą sytuację zbyt ostro i zbyt subiektywnie, ale jej oceny są istotnymi faktami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi. Trzeba je brać pod uwagę. W ubiegłym roku zaledwie 32 procent młodzieży uważało, że ma szansę realizacji swoich potrzeb. Oznacza to gwałtowne pogorszenie się nastrojów do poziomu jeszcze sprzed pięciu lat. Zaledwie 20 procent badanych twierdzi, że sytuacja w tym względzie może się zmienić na

lepsze.

Nie cała młodzież opuszcza ręce i popada w marazm. Wiele osób konstatuje, że skoro państwo nie może im pomóc, to muszą pomóc sobie sami. Niestety młodzi ludzie uważają, że nie mają żadnego wpływu na sprawy kraju. Ich samodzielna aktywność napotyka na żelazne bariery ekonomiczne, prawne, a przede wszystkim polityczne. Podaję dla przykładu, że z ponad 1800 zarejestrowanych spółdzielni mieszkaniowych, a są one jakąś szansą dla młodzieży, budowę rozpoczęło 700, dzięki czemu powstało 5 000 mieszkań. Na drodze stoją nie tylko bariery materiałowe ale także głupota i zła wola. Zarejestrowanie takiej spółdzielni jest uciążliwe, a utrzymanie lokalizacji na budowę i kredytu bankowego - prawie niemożliwe.

Młodzież nie może swobodnie się Zrzeszać. Spycha to tych studentów, którzy pragną być aktywnymi, do pozycji bardziej skarajnych niż sami by chcieli. Ogromna część młodzieży studenckiej nie identyfikuje się z żadną istniejącą organizacją. Duży potencjał ambicji, energii, wykształcenia, inowacyjności młodego pokolenia inteligencji jest w ten sposób marnotrawiony.

Dlatego Zrzeszenia Studentów Polskich jest zwolennikiem umożliwienia studentom o różnych poglądach, obyczajach politycznych, zainteresowaniach, tworzenia własnych struktur, powstawania alternatywnych do istniejących form zrzeszeń, stowarzyszeń z organizacjami o charakterze ogólnopolskim włącznie.

Różnice poglądów nie mogą być przeszkodą we wzajemnym zrozumieniu się i wspólnej obrony praw studenckich. Zrzeszenie Studentów Polskich podejmowało wiele działań, aby na miarę swoich możliwości, przeciwdziałać tym negatywnym procesom. Wypracowaliśmy system promocji najlepszych studentów, uruchomiliśmy działania na rzecz awansów społecznych młodej inteligencji, poprawę sytuacji materialnej i warunków życia młodzieży akademickiej, wyższego po-

ziomu kształcenia i studiowania. Widzimy jednak, że sytuacja jest tak zła, iż wymaga od nas bardziej radykalnych działań. Dyskryminacja materialna, brak mieszkań to przecież skutki niedoceniania młodej inteligencji, a nie przyczyny tego zjawiska. Nie możemy być tylko petentami. Musimy sami stać się organizatorami samopomocy młodzieży akademickiej. Mamy w tym względzie konkretne zamiary.

I na koniec sprawa dotycząca ustawy o szkolnictwie wyższym, którą poruszali tutaj koledzy. Zrzeszenie Studentów Polskich też stoi na stanowisku, że należy przyspieszyć prace nad zmianą tejże ustawy, tym bardziej że zbliżają się wybory do nowych ciał kolegialnych szkół wyższych, które odbywałyby się według obecnie obowiązującej ustawy, natomiast nowe władze funkcjonowałyby już według ustawy, która ma być stworzona za dwa lata. Dziękuję bardzo.

Leszek Miller -

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie, przy czym apeluję o zwięzłość, jako że w granicach godziny 14.30 powinniśmy z przyczyn organizacyjnych zakończyć nasze obrady. Proszę bardzo.

Jerzy Szczygielski -

Proszę Państwa, harcerstwo o którym tutaj już dzisiaj mówiono jest nośnikiem szeregu wartości społecznie uznanych, ustalonych w ponad siedemdziesięcioletniej historii i tradycjach Związku Harcerstwa Polskiego, umiejscowionych na stałe w narodowej kulturze i dorobku myśli wychowawczej, potwierdzanych także w postawach wielu pokoleń w historii naszego kraju. Stąd między innymi wynika nasza chęć udziału w rozmowach i gotowość do wypowiedzania się w takich sprawach jak: patriotyzm naszych czasów, wychowanie, świadomość polityczna budowana na polskiej racji stanu, aktywność społeczna, humanizacja życia, czy podmiotowość ucznia.

W okresie wieloletniego kryzysu ekonomicznego, społeczne-

go, deprecjacji postaw, mamy w Związku Harcerstwa Polskiego około stutysięczną grupę społecznie działających instruktorów, którzy swą codzienną aktywność poświęcają prawie dwumilionowej rzeszy zuchów, harcerzy i harcerzy starszych. To nasz niekwestionowany kapitał, którego w rozmowie o wychowaniu, o młodzieży i jej przyszłości nie można nie zauważać.

Nasza harcerska wspólnota cieszy się rzeczywistym, znaczącym zaufaniem, gdyż wychowuje w duchu tolerancji, niewymagającej świątopoglądowego określenia się, służby naszemu krajowi i drugiemu człowiekowi. Związek Harcerstwa Polskiego oferuje program wychowania do tego co wspólne, do tego co łączy Polaków, co pozwoli stworzyć szanowany przez wszystkich narodowy dom, nasze państwo. Wychowujemy przeto człowieka dla Polski, naszego narodowego dobra i jednocześnie gwarancji każdego istnienia Polaka. Wychowujemy człowieka na obywatela państwa, w którym jesteśmy współgospodarzami, które jest naszą wspólną własnością i szansą innego, lepszego życia. Wychowujemy człowieka dla społeczeństwa, w którym żyjemy, i które tworzymy w trosce o siebie samego, swój rozwój, swą godność i szczęście. To jest zadanie, którym proponujemy wszystkim zainteresowanym wychowaniem, wszystkim zainteresowanym rozwojem i postępem.

Pozwoli to - naszym zdaniem odejść od paradoksalnej i szkodliwej praktyki, w której mamy do czynienia z wychowaniem przedpołudniowym i popołudniowym, szkolnym i domowym, w grupie formalnej i nieformalnej, w niedziele i inne dni tygodnia. Nie można akceptować takiej sytuacji. Zbyt wiele odnotowujemy w tej chwili oddziaływań na dzieci znoszących się wzajemnie, kwestionujących upowszechniane postawy i wartości, sprowadzających się w naszym przekonaniu do najzwyczajniejszego manipulowania dziećmi i młodzieżą.

Klimat społeczny zawsze rzutował na skutek wychowania harcerskiego, dlatego ten klimat nie jest nam obojętny. Idea harcerska wzbogaca ten program o etos moralny, który pozwala kształtować charakter człowieka, stwarzać i umacniać jego motywację do osobistego, etycznego postępowania. Wzajemność oddziaływań harcerzy i instruktorów, a także wychowanie przez przykład sprawiają, że codzienna postawa, zaangażowanie w życie własne i społeczne oraz moralność instruktorów mają kolosalne znaczenie tak dla wychowania indywidualnego w zespole, jak i dla samowychowywania harcerza.

Musimy też przestrzec przed skutkami znoszących się wzajemnie oddziaływań wychowawczych różnych organizacji. Za niedopuszczalne uważamy "wygrywanie" dzieci do często partykularnych rozbieżnych politycznych interesów. Efektem takiej rzeczywistości może być jedynie państwowe i narodowe samounicestwienie, podrzucanie, ucieczka.

Zbyt długo trwający kryzys i wynikające z niego trudności codziennego życia w naszym państwie, także niedoskonałość systemu oświatowego, o którym mówiliśmy, brak wyodrębnienia z programu nauczania jednorodnego programu wychowania dla całego społeczeństwa powodują zachwiania w postawach młodzieży. Jeżeli dodamy do tego osłabienie więzów rodzinnych, jako konsekwencję pogoni za źródłami utrzymania i rozpad więzów społecznych, powodowanym szumem ~~wartości~~ informacyjnym w zakresie wartości norm i wzorów, stwarza to u młodego człowieka stan zagrożenia, frustrację, apatię, a także i nierzadko ucieczkę w świat alkoholowych bądź narkotycznych marzeń. Powoduje to załamania psychiczne, zanik troski o siebie, a w konsekwencji ułomności psychiczne. Wyniki badań w sferze zdrowia psychicznego i fizycznego - przywoływane w dniu dzisiejszym tutaj - dotyczące młodego pokolenia w moim przekonaniu nie tylko niepokoją, ale także przerażają. Już

dzisiaj można prognozować, że za kilkanaście lat, może nam nie starczyć środków na likwidację skutków takiego stanu. W walce o zdrowie młodzieży jesteśmy - w moim przekonaniu - wszyscy w tym państwie zbyt układowi, zajmujemy się leczeniem skutków, podczas gdy należy nastawić się przede wszystkim na zapobieganie i likwidację przyczyn. Brak środków - może środki na wychowanie zdrowego fizycznie i moralnie pokolenia winno świadczyć całe dorosłe społeczeństwo. Potrzebna jest nam w tej sferze zmiana w świadomości rodziców, inne podejście zakładów pracy, zmiana podejścia całej administracji państwowej, czynników społecznych i politycznych. Będziemy jako Związek Harcerstwa Polskiego szukali sojuszników do poprawy sytuacji zdrowotnej najmłodszego pokolenia. Uważamy, że o ten problem winien poszerzyć rząd swój program priorytetów w sferze młodzieży.

Naszym programem - tak jak powiedziałem - jest przede wszystkim zapobieganie przyczynom niekorzystnych sytuacji, choć należy wspomnieć, że w leczeniu skutków, mamy także osiągnięcia w postaci licznych drużyn, nieprzetartego szlaku zrzeszających młodzież niepełnosprawną, a także nieprzystosowaną społecznie.

W kilku zdaniach chciałbym wspomnieć o niezbędnym ze względów zdrowotnych, jak i wychowawczych, zimowym i letnim wypoczynku. W ramach harcerskiej akcji letniej Związku Harcerstwa Polskiego organizowane są corocznie obozy dla blisko pół miliona zuchów i harcerzy, prowadzone w zdecydowanej większości przez społecznych instruktorów...

...Poświęcają oni sprawie wychowania młodzieży swoje wypoczynkowe urlopy. To bardzo atrakcyjna przygoda i wartościowa szkoła życia dla dzieci i młodzieży, której nie mogą zaprzepaścić mechanizmy reformy gospodarczej. Wydaje nam się, że godzą one niestety w prawne i materialne podstawy organizacji harcerskich obozów i zimowisk.

W trosce o efekty czekających nas przeobrażeń, harcerstwo jest zainteresowane także nadaniem odpowiedniej rangi pojęciu - działanie obywatelskie, albowiem społeczeństwo obywatelskie do jakiego zmierzamy, to społeczeństwo ludzi aktywnych. Pojęcie to nie może być przeciwieństwem satysfakcjonującej materialnie przedsiębiorczości. Nie może też być metryką życiowych nieudaczników. Nie tylko w sferze życia gospodarczego potrzeba nam ludzi aktywnych, ale także - jeżeli nie przede wszystkim - w sferze działalności obywatelskiej, w działalności na rzecz swojej szkoły, swojej organizacji, swojego zakładu pracy, swojego osiedla. Nie wszystko da się i można przeliczyć na złotówki. W tym widzimy szansę na samorządność szkoły, osiedli, zakładów, autentyczność różnych organizacji.

Harcerstwo tak wychowuje swoich członków i do takiego życia ich przygotowuje.

Jeżeli panowie Przewodniczący pozwolą, chciałem się do trzech sfer, które były w dniu dzisiejszym podniesione, tutaj odnieść. Do wszystkich oczywiście - jak powiedział pan docent Celiński - nie można, bo trzeba je przeanalizować. Natomiast do dwóch, do trzech.

Związek Harcerstwa Polskiego jest za możliwością zrzeszania się młodzieży w różnych organizacjach, tworzenia nowych w takich sferach, które będą wchodziły w przywoływane tu w dniu dzisiejszym tak zwane dzikie pola. Harcerstwo z zaprezentowaną

przeze mnie przed chwileczką bardzo szeroką formułą wychowawczą, dla tego co wspólne i co łączy - Polska, państwo, społeczeństwo, człowiek - jest bardzo otwarte. Dla nas consensus wychowawczy to także jedno harcerstwo, bo czymże miałyby się różnić to inne? Mundurem? Nie. Symbolami? Nie. Systemem? Nie. Nie chciałem powiedzieć, że polityką.

Zawsze opowiadaliśmy się jako Związek Harcerstwa Polskiego przeciwko różnym harcerstwom. Są one według nas nietolerancyjne. Tylko Związek Harcerstwa Polskiego nie wymaga od dziecka wyboru światopoglądowego. Związek Harcerstwa Polskiego jest organizacją pluralistyczną pod tym względem. Uważam, że ohywatelską.

Świadectwem tej tolerancji jest także - w moim przekonaniu - to, iż rzecznicy podziału są do dziś instruktorami w Związku Harcerstwa Polskiego. Noszą te same mundury, te same symbole, te same stopnie przyznane właśnie naszej organizacji.

Myślę, że nie należy - Szanowni Państwo - a przede wszystkim - Druhny i Druhowie - tworzyć sytuacji, w której sprawy o podziały o wiele harcerstw, zagubią to harcerstwo w ogóle, zrażą do harcerskiej idei tak młodzież jak i społeczeństwo. Boję się, że wówczas moje i druha Wróblewskiego głębokie przekonanie o ponadczasowej wartości i autorytecie harcerstwa, może byśmy musieli odłożyć do lamusa historii. Dziękuję.

Leszek Miller -

Dziękuję, proszę uprzejmie.

Jan Krzemiński -

Jeśli można, faktycznie nie pozostaje mi nic innego jak przejść do bardziej precyzyjnego i konkretnego przedstawienia tych spraw, z którymi do tego stołu przystępujemy. Pozwolę sobie przedstawić się - Janusz Krzemiński, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Sekretarz Zarządu Głównego, zajmuję się w naszym Związku głównie problemami środowiska młodzieży pracującej. Niemniej jednak mówić będę o kilku innych sprawach, które dotyczą całego Związku i myślę, że również będzie tu mowa o środowisku młodzieży szkolnej, akademickiej, jak również parę słów o problemach dotyczących młodzieży wiejskiej.

Jesteśmy w okresie kampanii przedzjazdowej, za dwa miesiące odbywa się Zjazd. Tematy, o których będę mówił, w większości wypadków są tematami, które dość obszernie poruszane są na konferencjach wojewódzkich i niżej.

Organizacja ZSMP nie miała, nie ma i nie zamierza mieć monopolu. Jesteśmy i byliśmy na takim stanowisku zawsze, iż gotowi jesteśmy współpracować z każdym kto w tym kraju chce poprawiać warunki życia i pracy ludzi młodych. Nigdy nie zażegnaliśmy się, że do wspólnego stołu z kimkolwiek siadać nie będziemy, jeżeli nie były to sprawy wynikające z zupełnie innych kwestii, na przykład jeżeli ktoś nie chciał z nami usiąść do tego stołu, albo chciał nas zdecydowanie zwalczać. Jeżeli tak nie było, zawsze byliśmy gotowi siadać i rozmawiać. I dzisiaj jest tak samo. Chcieliśmy przy tym stole przede wszystkim spróbować rozwiązać kilka najważniejszych problemów, z jakimi dzisiaj młodzież w tym kraju żyje. Jest to 50 procent - jak powiedział towarzysz Miller - i wydaje mi się, że uprawnia nas to do tego tu przy tym stole, aby domagać się praktycznego rozwiązania pewnych problemów.

Pierwszy temat, o którym chciałbym mówić, będzie to temat budownictwa mieszkaniowego. Myślę, że on w tym katalogu spraw

się znajdzie. Ale ja bym chciał, aby on był rozszerzony, rozszerzony dość szeroko o problemy, o których za chwilę będę mówił.

Nie wierzymy dziś w to, że w przeciągu najbliższych lat, czy programy ministra Terensztajna, czy innym uda się zabezpieczyć mieszkania dla młodych ludzi. Występowaliśmy już wielokrotnie od lat z propozycjami, iż chcemy to robić sami, chcemy budować mieszkania w oparciu o spółdzielnie mieszkaniowe, w oparciu o różnego rodzaju inne formy, które do dnia dzisiejszego oczywiście przyniosły pewien efekt, ale jest to efekt znikomy w stosunku do potrzeb, a już przynajmniej tych ludzi, którzy zrzeszeni są w naszym Związku.

Za konieczne uważamy na dzień dzisiejszy podejście do sprawy takie, aby każdemu kto chce budować, tworzyć faktyczne do tego warunki. Jesteśmy przeciwni temu, aby mieszkanie stało się towarem. Nie stać dzisiaj ani młodego robotnika, ani młodego przedstawiciela inteligencji na to aby wykupić mieszkanie. Jest to forma, która sprawdzi się kiedyś, może za kilka lat. Dzisiaj na pewno nie. W związku z tym w tej kwestii preferencje w naszym przekonaniu muszą być. Nie wiem, czy to musi odbywać się kosztem społeczeństwa. Jeżeli będziemy likwidować te inwestycje, które faktycznie niewiele dotychczas przynosiły korzyści, to znajdziemy środki na to, żeby to budownictwo dotować.

Młodzi - tak jak powiedziałem - ludzie nie posiadają własnych zasobów pieniężnych, stąd też należy to budownictwo kredytować. Kredytowanie nie tylko kosztorysów, bo to nie rozwiązuje problemów. Dzisiaj musimy także rozmawiać o kredytowaniu terenów, uzbrojenia tych terenów, musimy rozmawiać o kredytowaniu wykupu terenów, ponieważ jak życie pokazuje - miasto na to nie ma pieniędzy.

Przed wszystkim mówiąc o terenach należałoby doprowadzić

do takiej sytuacji, aby ta kolejna już od kilku czy kilkunastu miesięcy, inwentaryzacja terenów pod budownictwo spowodowała, iż te tereny wreszcie zostaną rozdzielone. Ja myślę, że tu przy tym stole powinniśmy starać się wypracować takie stanowisko, aby w określonym czasie wszystkie podmioty, które zgłosiły się po teren, teren otrzymały. I to niezależnie od tego czy jest on już uzbrojony, czy on jest nie w pełni uzbrojony, czy on dopiero ma być uzbrajany. My jesteśmy w stanie również uzbrajać tereny.

Wydaje mi się, że należałoby wreszcie zakończyć prace nad - jest to argument, który używany jest od lat - przestrzennymi zagospodarowywaniami miast, wsi i w ogóle kraju. Pięć lat temu słyszeliśmy taką samą opowiastkę. Dzisiaj jest to kolejny problem w przyznawaniu terenów pod budownictwo. Nie mieszczą się on - że tak powiem - w tych właśnie programach, nie mieszczą się akurat w tej działce budownictwo mieszkaniowe, a jak pojedzimi po miastach to możemy zobaczyć ile tych terenów jest.

Trzeba się zastanowić, czy działki pracownicze, które bardzo często znajdują się w samym środku miast, muszą się w samym środku miast znajdować. Trzeba się na dzień dzisiejszy zastanowić czy te wspaniałe uprawne pola - również w granicach miast - z których korzystają różnego rodzaju - powiedzmy - drobni wytwórcy zieleniny, muszą się zajmować akurat w obrebie miast, gdzie znajduje się teren uzbrojony. Chyba nie jest to konieczne i tutaj oczekujemy bardzo konkretnych decyzji, takich decyzji oczekuje na pewno młodzież zrzeszona w naszym Związku.

Jeżeli chcę mówić o budownictwie, wiadomo że istnieją inne bariery. Wydaje mi się, że dzisiaj należałoby się zastanowić nad zniesieniem barier celnych na sprzęt i materiały budowlane, sprzęt i narzędzia. Wydaje mi się, że to nie powinno podlegać opłatom celnym.

Myślę, że ten temat będziemy mogli rozwijać w szczegółach, wtedy kiedy on wejdzie no - jako temat dyżurny.

Chciałbym w tej chwili dwa słowa o weryfikacji programu nauczania. Uczniowie faktycznie zgłaszają ten problem, są przeciążeni, jest taka mnogość przedmiotów ogólnokształcących i innych przedmiotów, iż faktycznie uczniowie wracają do domu zmęczeni. W szkole brakuje tego, czego dzisiaj - że tak powiem...

tego, czy my dzisiaj, że tak powiem, uczniowie, najbardziej potrzebujemy. Na pewno brakuje czasu na działalność sportową, na wydbowanie fizyczne. Na pewno brakuje takich przedmiotów i brakuje takich możliwości, aby uczniowie zdobywali wiedzę w zakresie tych tematów, które są nośnikami postępu cywilizacyjnego. Brakuje dzisiaj w szkołach średnich sprzętu komputerowego, oczywiście, są bariery finansowe, wiemy o tym. Brakuje też wczesnego przygotowywania uczniów do posługiwania się tym sprzętem.

Myślę, że wymaga też reformy program wojskowy, który w szkołach średnich ma miejsce, a również na uczelniach. Należałoby się zastanowić, aby go po prostu w wielu wypadkach uatrakcyjnić. Warto by było, żeby przede wszystkim ten program prowadzili ludzie w wieku przystającym, w miarę przystającym do uczniów, nie emeryci wojskowi, z którymi faktycznie czasami trudno jest znaleźć wspólny język. Wydaje się, że każdy młody człowiek, a przynajmniej młody chłopak, z przyjemnością nauczyłby się strzelać, posługiwać bronią, pod warunkiem, że będzie to miało znamiona nauki, a jednocześnie zabawy. Sama musztra i innego rodzaju jeszcze elementy na pewno nie służą przyciąganiu do tych zajęć.

Nie mniej jednak wydaje, się, że weryfikując ten program powinniśmy pamiętać o pewnych zdobyczach, zdobyczach tego kraju. Jest to groźne dzisiaj, kiedy w niektórych wypowiedziach pojawiają się próby zmniejszania wojska, likwidowania wojska, tworzenia może samorządów wojskowych. No, wojsko ma do spełnienia określone zadania, ma do spełnienia określoną rolę. Zresztą tak, jak milicję. I mnie się wydaje, że trzeba do tego tematu podchodzić po prostu z ogromnym rozsądkiem.

Młodzieży potrzebne jest na pewno, szczególnie w szkole średniej, kształcenie prawne. Młodzi ludzie są bardzo często kalekami, nie umieją poruszać się po urzędach, nie umieją poruszać się wśród administracji państwowej. Wydaje się, iż to właśnie szkolenie powinno mieć miejsce w programie. No i, oczywiście jedna rzecz, którą chciałbym zasygnalizować, to jest temat dostępności podręczników. Możliwość w ogóle zakupywania ich przez młodzież. Ich ceny dzisiaj powodują, szczególnie ceny encyklopedii, słowników, i innych jeszcze podręczników, książek, iż dla wielu ludzi staje się to wręcz niemożliwe. Pomijam kwestię, że ich brakuje na rynku. Ale w każdym bądź razie te ceny, które dzisiaj oferowane są na te podręczniki, są po prostu nie na kieszeń ludzi młodych, a już tym bardziej tych, którzy chcieliby podejmować samokształcenie, pracując, zarabiając, ucząc się po południu, po pracy.

Emigracja. Wyjeżdżają młodzi ludzie. My pragniemy aby te wyjazdy znalazły wreszcie jakieś formalne rozwiązanie. Od kilku lat domagamy się tego, aby Związek mógł prowadzić w sposób normalny, oficjalny, zarówno praktyki zagraniczne dla uczniów i studentów, krótko i długoterminowe stażki, jak również być tym pośrednikiem, który będzie mógł organizować młodzieży na zagraniczne budowy, podpisywać nawet umowy. Dzisiaj posiadamy nawet przedsiębiorstwa, które mają takie uprawnienia, aby taką działalność zagraniczną prowadzić. Istnieją określone bariery. Te bariery związane są z przepisami, między innymi powstającymi w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej. Wiemy dzisiaj, że nie możemy wysłać więcej, niż to jest dopuszczalne dla utrzymania rynku pracy, nie znamy tych zasad. Wydaje nam się,

że lepiej, gdybyśmy robili to legalnie niż mieliby ci ludzie wyjeżdżać nielegalnie, bo ci co mają wyjechać i tak wyjadą ponieważ, niestety, tak jak się proponuje, zarobienie na mieszkanie, samochód i na jeszcze inne rzeczy w naszych warunkach jest poprostu, w tej przynajmniej chwili, niemożliwe.

O weryfikacji rządowego programu towarzysz minister mówił, ja myślę, że w tej chwili nie będę tego tematu rozwijał. Chciałbym jeszcze tylko dwa słowa powiedzieć odnośnie hoteli pracowniczych, nie będę tutaj rozciągał tego tematu ponieważ zgadzam się z kolegą.

Zgłosiliśmy półtora miesiąca temu taką propozycję, aby Związek mógł być administratorem hoteli, chcielibyśmy odpowiadać za to wszystko co się w hotelach dzieje, z tym, że na określonych formalno-prawnych zasadach. Chcielibyśmy odpowiadać od początku do końca za to co się w hotelach dzieje, mając na to przeznaczone z zakładów środki i jesteśmy do tego przygotowani. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Ja myślę, że o jeszcze jednej rzeczy warto by było powiedzieć. Myślę, że ta ilość problemów, która została dzisiaj zgłoszona nie jest możliwa napewno do rozwiązania, do szybkiego rozwiązania. Niektóre z tych problemów będą rozwiązywane napewno w czasie, w czasie dość odległym. Wydaje mi się, iż byłoby zasadne abyśmy spróbowali zastanowić się, nie mam gotowego pomysłu, myślę, że jesteśmy w stanie wypracować i taką formułę, aby to spotkanie, ten "okrągły stół" nie był akcją, nie był czymś okazjonalnym. Wydaje mi się, że dobrze by było abyśmy w porozumieniu ze wszystkimi organizacjami próbowali tworzyć taką Radę Młodzieży, radę, która śledziłaby poprostu te ustalenia, które tutaj zapadną, która mogłaby w sposób, w moim przekonaniu zdecydowany, być rzecznikiem

14/4

naszych wspólnych interesów na tem najwyższym szczeblu państwowym. Dziękuję.

Przewodniczący- Dziękuję bardzo. Jeszcze raz pozwolę sobie ponowić apel o zwięzłość. Proszę uprzejmie.

Bogumił Szreder- Reprezentuję Związek Młodzieży Wiejskiej, moje nazwisko Bogumił Szreder, jestem również rolnikiem indywidualnym, gospodarującym na ponad 30 ha.

Moją wypowiedź chciałbym skreować w takich tezach, że Związek Młodzieży Wiejskiej odradzał się zawsze wtedy, kiedy upodmiotowienie wsi przestawało być podmiotem zainteresowania władzy. Wieś potrzebna była jako producent przede wszystkim do produkcji mięsa, mleka i zboża. To widzenie wyznaczało politykę państwa wobec wsi i rolnictwa.

Związek Młodzieży Wiejskiej jest jedną organizacją kierowaną na każdym szczeblu przez działaczy społecznych, obecnie prowadzi tej organizacji po raz pierwszy również rolnik, chłop. Widzimy i wnosimy, jako młodzież sprawy ogólne, te które stoją na ogólnym, dużym stole. Upodmiotowienie wsi i gospodarki żywnościowej stawiamy jako nasze propozycje. Domagaliśmy się uznania klasy chłopskiej jako trwałego i równoprawnego podmiotu w systemie sprawowania władzy w państwie socjalistycznym, a gospodarstwa rodzinnego jako trwały element naszej gospodarki. Domagaliśmy się uznania wsi jako środowiska życia a nie tylko wytwarzania żywności, domagaliśmy się uznania kompleksu rolno-żywnościowego za wiodącego w gospodarce narodowej i jedyny, którego rozwój najszybciej może wyprowadzić kraj z tego kryzysu gospodarczego.

Byliśmy nie tylko za radykalnymi reformami gospodarczymi. Sami podejmowaliśmy próby prowadzenia działalności gos-

podarczej w oparciu o nowatorskie rozwiązania organizacyjno-ekonomiczne, nie stosowane dotychczas w państwach socjalistycznych. Byliśmy nie tylko za przyspieszeniem procesu demokratyzacji życia publicznego Polaków ale sami stosowaliśmy nowatorskie rozwiązania przy wyborze władz krajowych i w życiu wewnątrzorganizacyjnym. Dlatego też nie ukrywamy naszej satysfakcji z dokonujących się przemian w życiu politycznym a przede wszystkim państwowym Polski.

Wiemy jednak, dziedzicząc cały powojenny dorobek życia społeczno-politycznego, jak daleko od słów do czynów. Jak w czasie realizacji najbardziej prorolnicze, prochłopskie programy były deformowane i obracały się przeciw wsi.

Wcielanie w życie ogłoszonego programu przez rząd będzie trudne, albo wręcz niemożliwe bez gruntownej zmiany kadr na wszystkich szczeblach władzy. Zmiana kadr jest konieczna, gdyż naszym zdaniem, żeby dokonać skoku, czy też wstrząsu w gospodarce potrzebni są ludzie, którzy myślą innymi kategoriami. Fachowcy rozumieją czy sens reform potrafiący ułatwić wdrożenie ich w życie a nie przeszkadzało hamować.

Nasz związek chce być aktywnym uczestnikiem zachodzących przemian społecznych i politycznych i gospodarczych. Możemy i powinniśmy otworzyć się na obszary ludzkiej aktywności, od których byliśmy dotychczas odsuwani, czy też sami się do nich nie zbliżaliśmy. Musimy zatem uczyć się czerpać z doświadczeń kościoła rzymsko-katolickiego, z doświadczeń innych ruchów religijnych oraz nieformalnych ruchów młodzieżowych. Najważniejsze to aby nie zgubić historycznie ukształtowanej tożsamości ideowo-programowej Związku Młodzieży Wiejskiej. Na spełnienie nadziei nie możemy oczekiwać z założonymi rękami. Wieś i chłopi wiedzą co to dobra praca. Niejednokrotnie Polska dzięki

tej pracy nie stoczyła się poza granicę egzystencji.

Ale musi rosnąć świadomość mieszkańców wsi, musi też wieś uzyskać zdolność do samodzielnego wyłaniania swojej politycznej i społecznej reprezentacji. SZanowni państwo.

1 5/1

dzisiaj jest. Myślę, że również Prezydium Zarządu Krajowego wystosowało komunikat i może z jakimś przeczuciem, że wiele spraw dotyczących wsi zostanie pominięte w szczegółowych dyskusjach, które dotyczą ich, szczególnie politycznych. Pozwolę sobie również odczytać ten komunikat.

W istocie w myśleniu Związku Młodzieży Wiejskiej naród jest sprawą najważniejszą. Ciągłe debaty i dyskusje nad tym która klasa jest nadrzędna powodują powstanie antagonizmów między nami. Skutkiem negatywnych decyzji politycznych i ekonomicznych było to że zamiast polityki ukierunkowanej na wieś mamy wąskie ekonomiczne jej traktowanie. Wyrażamy poważne zaniepokojenie stanem cywilizacyjnym wsi. Proces degradacji w wielu obszarach nie został zahamowany, potrzebne są nowe instrumenty polityki społecznej państwa wobec wsi. Interes narodu wynikający nie tylko z kondycji ekonomicznej nie jest uświadamiany, próbuje się go zastąpić rzeczniotwem poszczególnych grup i spraw.

My upominamy się o sprawy rolnictwa w interesie ogólnonarodowym. Jeśli "okrągły stół" my dać impulsy do weryfikacji pryncypiów ustrojowych, w istocie i roli chłopca podawać się mają kolejne zapisy, ale rzeczywiste uznanie chłopca i jego środowiska za równoprawne. Owoce, które powstają po zamknięciu obrad "okrągłego stołu" muszą służyć wsi na zasadzie równoprawności, nie zaś tak jak się to działo w warunkach nieuczciwej polityki rolnej.

Nie oczekujemy szczególnej polityki państwa wobec wsi i rolnictwa, minimum oczekiwań to normalność. Nie zgodzimy się z obszarem wsi widzianej wyłącznie jakwielkiegopola do produkcji mięsa, mleka i zboża. Koncepcja odhumanizowania fabryk żywności została odrzucona przez rozwinięte kraje

świata. Po to aby nasze dzieci nie musiały żyć w owych fabrykach musimy znaleźć miejsce i to nowe dla inteligencji żyjącej i pracującej na wsi. Czas skończyć z systemem inteligencji obsługującej wieś z miasta. Utrwalił się proces wyprowadzania inteligencji z jej służebnej roli wobec klasy chłopskiej.

Nasz głos kierujemy do tych, którzy kosztem wsi uprzemysłowili kraj i do tych, którzy z wsi czerpią indywidualne wiano. Decydują się miejsca nowych sił i tych, które się reformują na mapie zjawisk społecznych i politycznych.

Związek stoi za uznaniem pełnego prawa do funkcjonowania w interesie narodu, uznania że odrodzenie się Niezależnego, Samorządnego Związku Rolników Indywidualnych "Solidarność" zaktywizuje ruch społeczno zawodowy rolników oraz umocni reprezentację chłopską w kraju.

Popieramy młodzieżowe ruchy alternatywne, ruchy poszukujące nowych programów politycznych, społecznych i gospodarczych. Jesteśmy otwarci na dialog, współpracę ze wszystkimi, którzy dobro ojczyzny i narodu cenią najwyżej.

Mówienie o Polsce, o jej wsi to także powiedzenie pełnej prawdy. Mieliśmy politykę nacisku bezprawia wobec wsi, mieliśmy wsie i rodziny chłopskie poddawane różnym metodom walki z chłopem. Brak prawdy wynikający z kompleksu władzy jest dla niej samej niekorzystne. Związek Młodzieży Wiejskiej od pierwszych dni swojego powstania upominał się o tę prawdę o wsi i o chłopach. Dziękuję.

Leszek Miller -

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie, kolega się zgłaszać.

Franciszek Szalkiewicz -

Nazywam się Szalkiewicz Franciszek, reprezentuję Krajowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, jestem rolnikiem, gospodaruję w województwie szczecińskim.

Szanowni Państwo, w poprzednich - pierwszych wypowiedziach jeszcze - ani w wypowiedzi pana Millera, ani w wypowiedzi pana Celińskiego przy stawianiu pakietu spraw do rozpatrzenia, ani razu nie padła sprawa młodzieży rolniczej. Dopiero podniosło mnie trochę na duchu wypowiedzi pana Nuckowskiego, który przedstawiając swój pakiet problemów tutaj do rozpatrzenia przy naszym stole, uznał za stosowne również przedstawić problem młodzieży wiejskiej.

Dlatego też uważam, że rozpatrując problem młodzieży rolniczej, czy wiejskiej, to jest sprawa bardziej złożona, niż w środowisku miejskim. Dla przypomnienia - na wsi mieszka 41 procent naszego społeczeństwa. Z tych czterdziestu procent, znaczna liczba to jest młodzież, i to niekoniecznie młodzież, która musi pracować w rolnictwie. Dlatego mówię, że tym bardziej jest to problem złożony.

Ja może bardziej zajmę się tą młodzieżą, która bezpośrednio pracuje w rolnictwie, bądź też w niedługim czasie przejmie gospodarstwa.

Jak już wspomniałem - chociaż o tym mówią także przy innych stolikach - nie można tej sprawy rozpatrywać w oderwaniu od warunków gospodarczych, politycznych, jak również w kondycji ekonomicznej wsi polskiej. ¹ruizmem będzie również powtarzanie, że problem wyżywienia narodu jest sprawą nadrzędną. Chyba Państwa się ze mną zgodzicie.

Jedną ze spraw, która przeszkadza rozwiązać ten problem do końca, jest odpływ młodzieży ze wsi, a co za tym idzie powstawanie zapasów ziemi tak zwanej niechcianej, inaczej mówiąc - nie-

produktywnej. Dlatego też należałoby podjąć działania, nie tylko w sferze ekonomicznej, ale również i socjalnej, aby ten zawód rolnika uatrakcyjnić, a tym samym zachęcić młodych ludzi do pozostawiania na wsi, do pozostawiania w rolnictwie.

Kilka może takich propozycji, czy postulatów. Dlatego też uważam, że należałoby w pierwszej kolejności przyznać priorytet dla młodych rolników i to w każdej dziedzinie, między innymi: w kredytowaniu dla młodych rolników, nie tylko pierwszeństwo w dostępie do kredytów, ale również w stopie oprocentowania danego kredytu, pierwszeństwo w zakupie ziemi, pierwszeństwo w usprzętowieniu gospodarstwa, jak również pierwszeństwo w zabezpieczeniu w materiały budowlane. To jest tylko kilka takich bezpośrednio ze sfery materialnej i ekonomicznej.

Szanownych Państwa chciałbym również przekonać i uświadomić, że wieś i gospodarstwo dla ludzi żyjących na wsi nie jest tylko warsztatem pracy. Jest również miejscem jego życia. Nie jest to taka sytuacja jak w mieście, że młody człowiek o godzinie trzeciej zostawia wszystkie swoje kłopoty zawodowe za bramą. Dlatego też chciałbym Państwu uzmysłowić, że jest to również jego miejsce pracy i z tym się również wiąże stworzenie odpowiednich warunków socjalnych. Chociaż należy przyznać, że gros spraw związanych z całą infrastrukturą, czy to socjalną, czy kulturalną, czy oświatową przecież jest robiona w czynach społecznych. Nie neguję tego, że czyny społeczne są niepotrzebne. Są, ale nie możemy pozostawiać tych spraw tylko czynom społecznym.

Dlatego też chciałbym również powiedzieć, że właśnie z inicjatywy Rady Głównej naszego Związku weszła w życie uchwała Rady Ministrów numer 47/84 dotycząca kształtowania warunków życia na wsi. I mimo dokonanego postępu na wsi, nadal istnieją trudne warunki infrastruktury społecznej. Dalece one odbiegają od potrzeb i oczekiwań społeczności wiejskiej. Sytuacja ta rodzi wiele ne-

tywnych zjawisk, takich jak między innymi ucieczka młodzieży do miast, feminizacja zawodu rolnika, brak następców i tym podobne. Stąd też poprawa warunków pracy i bytu na wsi nabiera szczególnego znaczenia.

Krajowy Związek dawał wielokrotnie wyraz stanowisku, że zwiększenie poziomu produkcji rolniczej i poprawa wyżywienia narodu, nie są możliwe bez poprawy warunków socjalno-bytowych na wsi. Postępowi w sferze gospodarczej muszą towarzyszyć szybsze przemiany w zakresie poprawy warunków życia i pracy rodziny wiejskiej. Stanowi to niezbędny warunek dla zatrzymania w rolnictwie młodych, wykształconych rolników oraz zabezpieczenie ich możliwości realizacji oczekiwań i potrzeb w zakresie dostępu do dóbr cywilizacyjnych.

Mówię to wszystko dlatego, że chciałbym podkreślić, że sprawa poprawy warunków życia, pracy, warunków kulturalnych i socjalnych młodzieży rolniczej winna stanowić jeden z tematów w którym nasz zespół, nasz podzespół zająłby się na jednym z najbliższych swoich posiedzeń. Dziękuję bardzo.

Leszek Miller -

Dziękuję bardzo.

Andrzej Polok -

Andrzej Polok, reprezentuję Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, na codzień przewodniczący Zakładowej Organizacji Związkowej w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Zakładzie numer 2 w Tychach. Zakład 7,5 tysięczny, średnia wieku poniżej 30 lat, mieszkam też w mieście Tychy, prawie 200 tysięczne miasto, o średniej wieku też poniżej 30 lat. Tyle na początek.

Chciałem podziękować, że inicjatywa zgłoszona przez kolegę Alfreda Miodowicza w jego wystąpieniu na "okrągłym stole", że brakuje przy tym stole przedstawicieli młodego pokolenia. Inicjatywa została przyjęta, i że akurat mamy okazję je dzisiaj tutaj reprezentować...

Nie będę odczytywał stanowiska OPZZ-tu, ponieważ zostało ono podjęte na III Zgromadzeniu w Łodzi, niemniej jednak życie biegnie na przód, chciałbym - no - poniekąd zacząć od zadania pytania retorycznego, ale na które musimy sobie wspólnie odpowiedzieć - jak długo i w jakim zakresie mamy być społeczeństwem i państwem zabawiającym się w rebeliantów i policjantów? Dlaczego od tego zacząłem? Ponieważ uważam, że to nie Polska ma ratować młodych. Chcę odwrócić filozofię myślenia - to młodzi mają uratować Polskę. Stąd też pozwólcie, że nie będę charakteryzował stosunku młodych do rzeczywistości i jego stosunku do rzeczy, do tego jaka jest Polska - uważam, że są to rozważania intelektualne, za nieważne uważam też kto i w jakim zakresie zawinił, bo to na pewno jest ważne ale dla historyków, przynajmniej ja tak uważam, natomiast musimy się wspólnie zastanowić i próbować analizować swój tok rozumowania w jaki sposób odwrócić młodziem do przodu, a nie do tyłu.

Funktem odniesienia nie może być w tych rozważaniach Polska przedwojenna, czy powojenna, czy też Polska stanu aktualnego, ale Polska stanu wysoce cywilizowanego. Stąd też uważam, że powinniśmy odwrócić filozofię podziałów wiekowych, podziałów interesów - młodych - starców, zorganizowanych-niezorganizowanych, wierzących, czy niewierzących. Chcę stworzyć filozofię - bijamy się o całe życie, a nie o jego wycinek o godne życie, ale w którym jest miejsce także dla młodych. I taka filozofia - chcę powiedzieć - wcale nie wiąże się z wiekiem, a wiąże się z postawami, ze zdolnością do kształtowania życia w kategoriach umożliwiających odpacyfikowanie naszego życia, przejścia do modelu polski cywilizowanej przez odblokowanie struktur gospodarczych ale także odblokowanie struktur społeczno-politycznych.

Nie chcę się tu kusić na odpowiedź na przedstawianie własnej recepty ponieważ uważam, że musimy zrobić to razem, wspólnie. Stąd akceptuję tutaj propozycje sejmiku, kongresu - nie ważne jak

to zwał, ważne jest to, żeby ten zespół, czy sejmik, czy kongres pracował w oparciu o rzetelny, kompleksowy raport dotyczący młodzieży raport. Te raporty są, niemniej jednak życie biegnie na przód. Na pewno trzeba będzie zweryfikować, uwzględnić w nim zachodzące zmiany społeczno-gospodarcze i zmiany społeczno-polityczne, stąd, myślę, że przedstawianie własnych wycinków problemów dotyczących poszczególnych grup kategorii młodzieży - nie chcę powiedzieć, że mija się z celem, bo to po prostu bardzo ważne, natomiast musimy szukać wspólnego mianownika.

Ponieważ tak jak to już tutaj zostało powiedziane w Polsce mieszka, pracuje w kategoriach od 18 do 24 lat prawie 50 procent społeczeństwa, to jest prawie połowa Polski, stąd jest to pokolenie, dla którego nie można robić łaski. Natomiast nikt tych problemów nie rozwiąże za nas. Dlatego też chcę w imieniu OpZZ-tu zaprosić wszystkie reprezentowane tutaj środowiska, chcę przy okazji z tego miejsca zwrócić się do tych, których tu nie ma o opracowanie takiego raportu, wspólnego raportu, z uwzględnieniem dotychczasowych badań instytutu powołanego w tym celu, z udziałem środowisk niezależnych, Wójcika, Gilejki i innych i na podstawie tego raportu rozpracowywać problemy, ale w kategoriach globalnych - tych, których powiedziałem na wstępie - czyli to nie Polska ma ratować młodych, ale to młodzi mają uratować Polskę. Na tym etapie myślę, że tyle. Dziękuję.

Leszek Miller -

Dziękuję, proszę uprzejmie.

Anita Matczak -

Nazywam się Anita Matczak, jestem uczennicą liceum, a zarazem przedstawicielem Rady Harcerzy Starszych w Związku Harcerstwa Polskiego. Byłam pełna obaw na początku naszego spotkania, czy rozbieżność w poglądach będzie aż tak duża, że będziemy się mogli po prostu dogadać. Ale po wprowadzających referatach mam wiele optymizmu. Z zadowoleniem bardzo przyjąłam informację na podmiotowość, samorządność w poglądach młodzieży w szkołach. Wspólnie powinniśmy o tym mówić, doprowadzać do zmian w oświecie, a zarazem zmiany te powinny być przy pełnym zrozumieniu władz oświatowych.

To my - harcerze na VI Ogólnopolskiej Zbiórce Przedstawicieli Harcerstwa Starszego, jako uczniowie szkół średnich, reprezentujących całą młodzież - postawiliśmy sobie trzy zadania. Pierwszym zadaniem było zorganizowanie sejmiku uczniowskiego, który odbył się w Oleśnicy w 1986 roku, i którego efektem był przytoczony już tutaj raport subiektywny o kondycji ucznia.

Drugim zadaniem, postawionym sobie przez nas było znowelizowanie kodeksu ucznia. Na sejmiku w Oleśnicy opracowaliśmy w szerokim uczniowskim gronie projekt, który ogłoszony przez Ministra, a którego końcowy efekt niezbyt nas satysfakcjonuje.

Trzecie zadanie postawione sobie przez nas na Zbiórce Ogólnopolskiej doprowadziło do powstania komisji rzecznictwa praw ucznia. Komisja ta ma być gwarantem samorządności, podmiotowości i przestrzegania Kodeksu Ucznia.

Cieszę się bardzo, że na tej sali siedzi dwóch przewodniczących tej Komisji i siedzą oni po dwóch różnych stronach tego stołu. Widać, że młodzież potrafi się dogadać i potrafi mieć swoje wspólne cele. Dziękuję.

Leszek Miller -

Dziękuję. Nie widzę dalszych zgłoszeń, wobec tego rozumiem, że

możemy zmierzać do końca naszej dzisiejszej sesji. Ja serdecznie dziękuję druhnie, i myślę, że mówię to w imieniu również pana Celińskiego, że była skłonna zaliczyć nas do przedstawicieli, do reprezentantów młodzieży, ale mówiąc szczerze ja na tej sali raczej traktuję się jako młodzież z zawodu - tak bym to nazwał. Niemniej jednak - nie ukrywam - że było mi to bardzo przyjemnie usłyszeć.

Szanowni Państwo, sądzę że początek naszej pracy jest początkiem ze wszech miar początkiem pożytecznym. Naszemu dzisiejszemu spotkaniu towarzyszy i normalny ton, a podkreślam to dlatego, iż są rzeczy, o których najpierw mówi się szeptem, potem krzyczy, aby wreszcie przejść do normalnego tonu - i to jest - na szczęście - czas mówienia tonem normalnym, a także nastąpiło w wymianie poglądów wiele elementów wspólnych, a więc takich które są dowodem na łączność, na możliwość zrozumienia wzajemnych racji, nie zaś dowodem na ekscytowanie się istniejącymi podziałami, które są faktem.

Pozwolę sobie wobec tego króciutko te elementy wspólne wymienić, aby podbudować niejako ducha naszego spotkania. Otóż wszyscy doszliśmy do wniosku, że nie jesteśmy zainteresowani utrwalaniem stanu istniejącego, utrwalaniem status quo. Wręcz przeciwnie że chcemy rzeczywistość nie tylko opisywać, a ją przede wszystkim zmieniać, przeobrażać, odrzucać to wszystko co się nie sprawdza, co ciągnie nas w tył jako kraj i szukać nowych skuteczniejszych rozwiązań w każdej dziedzinie naszego życia.

Po drugie, że nie reprezentujemy wszystkich środowisk młodzieży, ani całego społeczeństwa i nie mamy monopolistycznych pozycji. Więcej - rozumiem, że jesteśmy za zniesieniem wszystkich monopolii i nie tworzeniem na ich miejsce żadnych nowych monopolii.

Po trzecie - że jesteśmy skłonni - nie zapominając nauczek przeszłości - koncentrować się głównie na przyszłości i że ocena

przeszłości, ocena w sensie jednakowej oceny nie jest warunkiem wstępnym dyskusowania o przyszłości, a także prób szkicowania naszego miejsca i rozwiązań przyszłościowych.

Po czwarte - że jesteśmy skłonni potępiać wszelką arogancję i zwłaszcza różnego rodzaju przejawy głoszenia jedynie słusznych monologów i prawd objawionych. Jesteśmy otwarci na argumenty i intencje wszystkich, którzy w dialogu chcą uczestniczyć.

Że wreszcie potwierdzamy prawo do swobodnego zrzeszania się, zgodnego z oczekiwaniami, że sądzimy, że jest to bardzo ważny aspekt na drodze przechodzenia od upaństwowienia społeczeństwa do uspołeczniania państwa i budowania społeczeństwa obywatelskiego. Zgodnie bowiem z tym co pan Celiński zechciał powiedzieć podzielam pogląd, iż otwieranie się nowych pól aktywności wycofywaniem się państwa z tych pól ...

...powinno zaowocować mnożeniem się różnych inicjatyw obywatelskich, które są szansą na wzrost pożytecznej aktywności społecznej.

Mógłbym pewnie jeszcze stracić się mnożyć nasze wspólne spojrzenia, ale i ten rejestr jest wystarczającym dowodem na konstruktivism naszej dyskusji. Rzecz jasna nie chodzi o to byśmy byli we wszystkim jednomyślni. Przepraszam za pewną frywolność, ale tak naprawdę prawdziwa jednomyślność jest tylko na cmentarzu. Wśród ludzi żywych ona nie występuje. I też nie ma potrzeby, żebyśmy sobie cały czas z takim miłosnym oddaniem patrzyli sobie w oczy, choć obecność kilku kobiet mogłaby to usprawiedliwiać, natomiast chodzi, żebyśmy patrzyli w jednym kierunku. Tym kierunkiem jest pomyślność Polski, są przekształcenia naszego kraju, aby zajął on należne mu miejsce na arenie świata.

Proponuję, żebyśmy również przyjęli, aby wszystkie postulaty, które zostały przez stronę, które pan Celiński reprezentuje, natury szczegółowej i te ogólne, żeby stały się przedmiotem szczegółowej analizy ze strony, którą ja reprezentuję, aby jak najszybciej można było się do nich ustosunkować. Prosiłbym zresztą o to samo, żeby Państwo nasze sugestie, propozycje, postulaty, uwagi stały się również przedmiotem takich dociekań.

No w tej chwili rzecz jasna nie jesteśmy w stanie ustosunkować się do wielu kwestii, ale z całą powagą traktujemy - no - te, które na przykład dotyczyły służby wojskowej, służby zastępczej. Te kwestie wymagają konsultacji ze specjalistami, których tutaj w naszym gronie nie ma, jak również bardzo poważne fakty, które dotyczyły wypadków, jak to Pani określiła - pobicia zatrzymanych przez organa milicji obywatelskiej.

Pragnę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że jeżeli takie przypadki miały miejsce rzeczywiście, to jest to niewątpliwie przejaw patologii, która występuje. Proponuję, żeby Pani zechciała nam dostarczyć wykaz wszystkich takich faktów, szczegóło-

wych, bo tylko wtedy możemy starać się je dokładnie wyjaśnić. Przedstawimy również te wypadki szczegółowe, o których Pani dzisiaj mówiły do wyjaśnienia, bo to są konkretne fakty i postaramy się przy najbliższej okazji w tej sprawie przedstawić opinie, oczywiście przedstawiając również opinie, drugiej strony - w myśl starej, dobrej, rzymskiej zasady, że sprawa musi być obejrzana z różnych stron. Jest to warunek obiektywizmu, ale w ten sposób poszerzymy zasób wiedzy na ten temat.

Chciałbym również prosić pana Nuckowskiego, aby na najbliższym spotkaniu przygotował wykaz krajów demokratycznych, których jest urząd do spraw młodzieży, a z tego wiem, że w wielu krajach europejskich i świata takie urzędy zostały powołane. Odniosłem wrażenie, że nie wszyscy w tej sprawie są dokładnie poinformowani, a może to będzie pożyteczne.

Na zakończenie, proponowałbym aby pod przewodnictwem sekretarza naszego zespołu rozpoczął dzisiaj pracę niewielki zespół, który zajmie się rejestracją zgłoszonych spraw i przedstawiłby coś w rodzaju propozycji dotyczącego porządku dziennego ~~w~~ ~~zakre-~~ ~~xi~~ su tematycznego naszych najbliższych posiedzeń. Oczywiście jeśli sesja plenarna wyrazi aprobatę dla takiego rozwiązania.

Proponowałbym również, żeby temu niewielkiemu zespołowi oddać wszystkie kwestie, które są związane z organizacją następnego posiedzenia, to znaczy wyborem dnia, choć chcę tutaj od razu poinformować, że wybór dnia jest nie tylko uzależniony gotowością merytoryczną podjęcia problemu, ale kwestiami natury organizacyjnej i technicznej, i żeby o terminie następnego spotkania współprzewodniczący stron, już na własną rękę zechcieli poinformować swoje koleżanki i swoich kolegów.

Chciałbym również podkreślić, że w tych kwestiach, w których wypowiadałem się na temat różnych inspiracji dotyczących kształtowania polityki młodzieżowej, wymieniając tutaj tylko Pol-

ską Zjednoczoną Partię Robotniczą, miałem również na myśli choć przyznaję się z skruchą, że to nie zabrzmiało jak powinno - wielkie w tej sprawie dokonania i współudział naszych sojusznicznych partii - mam na myśli Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, ale sądzę, że w odpowiednich momentach taka szczegółowa informacja w tej sprawie zostanie, czy będzie okazja żeby ją przedstawić.

Ja miałbym ze swej strony tyle i chciałem się zapytać czy są jakieś inne propozycje, czy kwestie wymagające rozważań w tej chwili.

Andrzej Geliński -

Zacznę od tego, że bardzo się ucieszyłem z rzeczy właściwie już teraz oczywistej, że wzory krajów demokratycznych w poszukiwaniu rozwiązań organizacyjnych są wzorami dobrymi. Ja dziękuję wszystkim, naprawdę wszystkim za udział w tym dzisiejszym pierwszym naszym spotkaniu.

Myślę, że ważne jest, aby tam gdzie można znaleźć płaszczyznę styku rozmaitych stron, nie unikać tego. Ważne jest też, aby nie czynić tego rezygnując ze swojej tożsamości. Musimy jak żrenicy oka strzec tych swoich odrębności w imię pluralizmu i szukać płaszczyzn dialogu, tam gdzie chcemy, i tam gdzie uważamy, że dla tego kraju jest to z korzyścią.

Zgadzam się z panem Przewodniczącym, że przeszłością zajmować się nie musimy. Istotnie tę sprawę zostawmy kombatantom i całą energię skierujmy na przyszłość, ale także na tę najbliższą, nie tylko jakieś dalekie plany, docelowe, ale także starajmy się powiedzieć sobie co jest doraźnie - teraz do załatwienia. Bądźmy na tyle szczerzy, by powiedzieć sobie, co teraz do załatwienia jest, ale wobec tego próbujmy budować kalendarz spraw, które będziemy załatwiać we właściwych miejscach.

Wracam do stwierdzenia pana Przewodniczącego o rezygnacji z obrony status quo. To jest bardzo dobra deklaracja. Odczytujemy ją zapewne bardzo podobnie - jako wolę uspołecznienia państwa. To już. zostało powiedziane z drugiej strony. To jest bardzo ważne, jako wolę dopuszczenia różnorodności stowarzyszeń i odejścia od monopolistycznego wzorca organizacji społeczeństwa, tego młodego.

Ja myślę, że te obustronne intencje są bardzo dobrym początkiem rozmowy, która wcale dalej nie będzie łatwa...

...ale te intencje dają szanse. Ja oczywiście zgadzam się z panem Sekretarzem w sprawie tego powołania takiego małego zespołu roboczego, który przygotowałby następne nasze spotkanie. W naszym języku mówi się, że nie sensu tłuc piany wtedy kiedy nie widać możliwości postępu. Istotnie trzeba teraz wziąć te wszystkie wypowiedzi, które z jednej i z drugiej strony padały i trzeba spróbować na nowo opracować katalog spraw. Zapewne posługując się takimi kryteriami, w których będą sprawy, co do których jest jasność, że stanowią one przedmiot sporu między nami, jednocześnie dają szansę rozwiązań konkluzyjnych decyzji. Obok zapewne znajdą się sprawy, które na pierwszy rzut oka będą dawały pewność, że konkluzyjnych rozwiązań być nie może, a wobec tego może warto pomyśleć, żeby te sprawy traktować odrębnie i poszukiwać na przykład jakiś deklaracji intencji, jeśli nie można rozwiązać tego konkluzywnie doraźnie.

W końcu zapewne zainicjują się sprawy bardzo ważne dla środowisk młodych Polaków, które nie są ani konkluzywne, ani nie poddają się procedurze deklarowania intencji, a mówimy o nich, bo nie było - z jednej i z drugiej strony - miejsca wzajemnie je powiedzieć. Zostawmy te sprawy na boku. Niech one zostaną powiedziane, niech one zostaną wyeksponowane i nie zajmujmy się rzeczami, które nie są właściwością tego stolika, to znaczy, które nie mogą zostać tu załatwione.

I na koniec - sądzę, że trzeba będzie, aby ten roboczy zespół sekretarzy, którzy opracują porządek naszego następnego spotkania, zastanowi się nad tym czy do pewnych spraw przyjętych w katalogu rzeczy do rozwiązania nie należałoby tylko jakby zmienić układ tych stolików. Idzie mi po prostu o to - o czym wspominał pan przewodniczący - trochę tak przechodząc nad tym - zapewne padnie pytanie o kompetencje - nie merytoryczne, bo w tych sprawach sądzę to pytanie byłoby tutaj niewłaściwe, ale pytanie

kompetencje decyzyjne, o gestie. I zapewne - być może w porozumieniu z naszymi zwierzchnikami od "okrągłego stołu" znajdziemy jakieś wyjście proceduralne i merytoryczne, aby nasza rozmowa nie była tłuczeniem piany, aby tam gdzie można ~~by~~ nosiła cechy konkluzywności.

Jeszcze raz chciałbym bardzo serdecznie wszystkim Państwu podziękować za dzisiejszy dzień.

Leszek Miller -

Dziękuję uprzejmie. Czy jeszcze są kwestie, które wymagałyby rozważenia? Wobec tego ja również serdecznie dziękuję wszystkim, którzy dzisiaj wnieśli tak wiele cennych uwag. Dziękuję za przybycie, za poważną pracę, która została wykonana i pozostaje mi tylko ogłoszenie przyjemnego komunikatu, iż za chwilę gospodarze obiektu zapraszają nas na obiad, choć tu się zawaahałem przed użyciem słowa "przyjemnego komunikatu", bo nie wiem czy muna i zawartość będzie przyjemna, ale proponuję byśmy podjęli to ryzyko. Dziękuję uprzejmie.

x

x

x

Inu.46037